gotówką.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Nr. 39 Cena 20 gr Rok II.
Dnia 20 lutego 1937
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
AGENCJA „WSCHÓD"
Lwów, pl. Akademicki 4. - Tel 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH



P. Marszałkowa Piłsudska podejmowała herbatką 15 weteranów Powstania Styczniowego 1863 r. Na przyjęciu tym obecny był Marszałek Śmigły Rydz. Na powyżej zamieszczonym zdjęciu fotograficznym widzimy wśród weteranów p. Marszałkową Piłsudską i Marszałka Śmigłego Rydza.

Pierwsze sygnały wiosny.

Troska o letniska
na terenie województwa stanisławowskiego.

Ważna konferencja. — Letniska ożywiają życie gospodarcze. — Wieś zarabia. — Postulat planu zabudowania letnisk. — Bez poczty i telefonu nie ma letniska. — Cała ludność musi współpracować. — Poradniki i informacje, kolejki i przewodnicy. — Kilkuletni plan finansowo gospodarczy. — Apel o czystość rzek. — Zdrowa woda zwalcza choroby zakaźne. — Sady i zadrzewienie dróg.

Od kilku lat teren województwa stanisławowskiego, teren wybitnie letniskowy, **stanowiący dla całego państwa wielką atrakcyjność** ze względu na olbrzymi rezerwuar ożywczego powietrza, lasów, potoków górskich — rozwija się świetnie, eksploatując ten „ciężki przemysł", jakim jest **dobre powietrze, słońce i do wszystkich uśmiechająca się przyroda.**

Województwo stanisławowskie, mające olbrzymie możliwości letniskowe i turystyczne, odczuwa jednak ciężar odpowiedzialności za planową i celową rozbudowę wszelkich urządzeń, zmierzających do podniesienia terenu i stworzenia w szerokiej mierze wszelkich wygód i ułatwień dla gości z całej Polski. **Wojewoda stanisławowski, generał Stefan Pasławski, już od dawna uruchomił wszystkie czynniki, aby kwestie letniskowe, zaktualizować i przygotować te czynniki do sezonu letniskowego.**

Na konferencji, jaka odbyła się pod przewodnictwem wojewody Pasławskiego pod koniec r. 1936, zebrali się więc wszyscy, którzy na terenie województwa stanisławowskiego mają możność wpływania na rozbudowę i ulepszenia zagadnień letniskowych. Oprócz p. Wojewody w tej konferencji letniskowej wzięli udział pp.: Franciszek **Branny**, dyrektor Związku Powiatów; inż. Michał **Kordus** ze Związku Powiatów; naczelnik Wydziału społecznego - politycznego Kazimierz **Sambor**; naczelnik Wydziału samorządowego Piotr **Typiak**; naczelnik Wydziału pracy, opieki i zdrowia dr. Andrzej **Kosiński**; naczelnik Wydziału rolnictwa Józef **Bulanda**; kierownik oddziału budowlanego inż. Stefan **Ohly**; inż. Stanisław **Niemierko**: referent turystyki mgr. Julian **Gryczuk**; prezes PTT. w Stanisławowie inż. Antoni **Fiehrich**; dyrektor kopalni w Pasiecznej inż. Roman **Ruszowski**; dyrektor banku Ziemi Pokuckiej Antoni **Bazal**; inż. **Starczyński** z Porohów; inż. **Jurkiewicz**, nadleśniczy z Rafajłowej; Antoni **Majewski**, dyrektor „Skarbówki" z Worochty; starosta Stanisław **Grodyński** z Kałusza; wicestarosta Józef **Orłowicz** z Kołomyi; inż. Jerzy **Zadurowicz**, sołtys z Pasiecznej, dalej wzięli udział w konferencji sekretarze Wydziałów powiatowych z Doliny, Kałusza, Kosowa, Nadwórny i Stryja, burmistrze miast Bolechowa, Skolego, Delatyna, Kosowa i Kut, wójtowie gmin: Wygoda. Perehińsko, Wełdzirz, Jasień, Koziowa, Ławoczne, Sławsko, Synowódzko Wyżne, Berezów średni, Jabłonów, Peczeniżyn, Kosmacz, Worochta, Mikuliczyn, Porohy, Sołotwina, Zielona, Sokołówka, Żabie, Kuty Stare, Jasieniów Górny i Hryniawa.

Wojewoda generał Pasławski, otwierając obrady, zwrócił w swym przemówieniu uwagę **na ważność i aktualność spraw letniskowych, podkreślając, że letniska na terenie województwa stanisławowskiego przyczyniają się do wzrostu i ożywienia życia gospodarczego.** W sezonie letnim tysiące osób poszukuje letnisk. Taki napływ ludzi z miasta **jest poważnym interesem dla dzisiejszej wsi, poszukującej dochodów, bo właśnie letnicy wiozą na wieś poszukiwany grosz.** Należy więc dążyć do wzrostu i rozwoju miejscowości letniskowych, by one pod względem metod pracy, propagandy, warunków sanitarnych i higienicznych, budownictwa, zadrzewienia i zakwiecenia przodowały w Polsce i **przyczyniły się do rozpowszechnienia jak najlepszej opinii o terenie letniskowym województwa stanisławowskiego.** P. Wojewoda podkreślił, że uważa sprawy letniskowe, jako bardzo **ważne, pilne i aktualne.**

Na konferencji wygłoszone zostały następujące referaty: o metodach pracy związków samorządowych w dziedzinie letniskowej mówił **p. K. Wojciechowski,** o propagandzie letniskowej **mgr. Julian Gryczuk,** o podniesieniu warunków sanitarnych i higienicznych w miejscowościach letniskowych naczelnik **dr. Kosiński,** o budownictwie w letniskach **inż. Niemierko,** o zadrzewieniu i zakwiecaniu letnisk **inż. Kordus.**

Po referatach rozwinęła się obszerna dyskusja.

Inż. Fiehrich wskazuje na konieczność sporządzenia dla każdego rozwijającego się letniska choćby prymitywnego **planu zabudowania.** Duży nacisk należy zwrócić na formę zewnętrzną tych budynków, a to w celu **utrzymania regionalizmu.** W letniskach powinny znajdować się **hotele, biura informacyjne, przejrzyste mapy, informujące letników o położeniu osiedla, kościoła, kąpieli, urządzeń sportowych i rozrywkowych.** Pewną inowacją byłaby instalacja megafonowa dla informowania letników.

Inż. Fiehrich wskazał, że do rozwoju niektórych letnisk przyczyniłyby się **kolejki górskie.** Bardzo często w miejscowościach letniskowych daje się odczuwać **brak urzędu pocztowego i telefonu,** a tego ostatniego w szczegól-

Szkoła — Pomnik.

W Borszczowie został oddany już do użytku jednopiątrowy budynek 7-klasowej Szkoły powszechnej żeńskiej, wybudowany w ciągu kilku miesięcy, kosztem około 50.000 zł. Szkoła ta stanęła głównie dzięki staraniom b. wojewody tarnopolskiego ś. p. Dziewałtowskiego Gintowta, który wyjednał przeznaczenie na ten cel przez Komendę Główną Policji Państwowej kwoty 30.000 zł. ze składek Policji Państwowej na fundusz uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Pozostałe koszty budowy pokryto z kredytów Funduszu Pracy. Plan budowy przewiduje ponadto wybudowanie w roku bieżącym sali gimnastycznej i osobnego budynku na mieszkania dla nauczycieli. Kredyty z Funduszu Pracy są już zapewnione. **Szkoła - Pomnik nosić będzie imię Wielkiego Budowniczego, Marszałka Piłsudskiego.**



OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XI.

Z okazji 15 rocznicy koronacji Piusa XI, odprawiona została w kaplicy sykstyńskiej Citta del Vaticano uroczysta msza św. w obecności 31 kardynałów, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy stolicy św., rodziny Papieża, gubernatora miasta watykańskiego, wielkiego mistrza zakonu maltańskiego i szeregu dygnitarzy państwa watykańskiego.

Ojciec św., który jest jeszcze nieco cierpiący, nie był obecny. Mszę św. celebrował kardynał Nasalli Rocca. Chóry wykonały mszę Palestriny na 4 głosy pod batutą maestro Perosi'ego.

Po nabożeństwie Ojciec św. przyjął kardynała Granitodi - Belmonta, Bisleti i Caccia Dominioni, którzy w imieniu św. kolegium kardynałów złożyli życzenia.

Również w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się z tej okazji uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Galla, na którym obecni byli: Pan Prezydent R. P. Prof. Mościcki, Marszałek Rydz Śmigły, ministrowie, ambasadorowie i posłowie państw, akredytowanych w Warszawie, senatorowie i posłowie, generalicja, przedstawiciele władz.

Podobne nabożeństwa odbyły się w kościołach i cerkwiach na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w naszej ciężkiej chwili z powodu straty ukochanego Syna przesłali wyrazy współczucia i życzliwości, jak również wzięli udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok na wieczny spoczynek — z całego serca dziękujemy.

(—) Belina Prażmowscy.

Plan zabudowania Worochty.

Komisarz uzdrowiska Worochta ogłosił postanowienie Komisji uzdrowiskowej w sprawie sporządzenia ogólnego planu zabudowania Worochty.

Plan zabudowania obejmuje obszar, którego zachodnią granicę stanowi granica gminy Jabłonica i gromady Worochta, północną i wschodnią stanowi granica północna i wschodnia uzdrowiska Worochta, południową granicę stanowi południowa granica uzdrowiska. Treść planu zabudowania jest już opracowana, zainteresowani mogą się z nim zaznajamiać w Komisji uzdrowiskowej w Worochcie, względnie w biurze planu regionalnego Huculszczyzny i Pokucia w Stanisławowie (gmach Urzędu Wojewódzkiego).

Wnioski, dotyczące planu zabudowania Worochty, można zgłaszać Komisji uzdrowiskowej w Worochcie od 16 marca do 30 marca b. r.



W Haliczu odbył się kurs dla kierowników Kół Hodowców trzody M. T. R. z powiatu stanisławowskiego. Wykładowcami na kursie byli: inspektor lwowskiej Izby rolniczej p. Marian Biłyk, powiatowy agronom p. Tadeusz Misiewicz i miejski lekarz weterynarii w Haliczu p. Beck. Ze względu na ożywioną pracę nad podniesieniem kultury hodowlanej w powiecie stanisławowskim oraz ze względu na wzmożoną akcję nad zorganizowaniem zbytu trzody z powiatu stanisławowskiego, kurs ten miał doniosłe znaczenie i świadczy o konsekwentnych wysiłkach wsi nad zrealizowaniem zasady: „Swoje sprawy w swoje ręce". Na powyżej zamieszczonym zdjęciu fotograficznym widzimy uczestników tego kursu, w pierwszym zaś rzędzie siedzą po środku powyż wymienieni wykładowcy.

Nowa remiza strażacka w Kołomyi.



Dzięki subwencji Funduszu Pracy, ukończono w Kołomyi nową remizę Straży Pożarnej.

ności. Miejscowość letniskowa powinna zapewnić letnikom rozrywki, a na pierwszy plan wysuwa się **kwestia czytelń, placów sportowych, skoczni narciarskich, plaży, kąpielisk i t. d.** Najważniejszą kwestią jest dobra propaganda letnisk.

P. Juliusz Voelpel, burmistrz Bolechowa, występuje w **obronie obecnie funkcjonujących kolejek leśnych, które w wielu wypadkach funkcjonują nawet bezpłatnie.**

P. Branny, dyrektor Związku powiatów, wskazuje na metody pracy w letniskach, odpowiednio rozbudowanych, o większej frekwencji letników i w osiedlach, mających dopiero być letniskami. Organizacje społeczne, pracujące na terenie gmin letniskowych, jak n. p. Koła Gospodyń Wiejskich, Towarzystwa Rolnicze, organizacje turystyczne i t. p. **powinny współpracować w kierunku przygotowania ludności do pracy letniskowej.** Propaganda powinna być rzeczowa, a metody jej różne. Prospekt propagandowy powinien obejmować opis miejscowości, jej położenia, a wreszcie coroczne zmiany, dotyczące warunków mieszkaniowych, aprowizacji i urządzeń.

P. Michał Rogalski, sekretarz Wydziału powiatowego w Nadwórnej, porusza aktualną kwestię **poradników i informatorów,** obejmujących spis czasopism i wydawnictw, jakie powinny znaleść się w bibliotekach gmin letniskowych.

P. Henryk Schenk, burmistrz Skolego, domaga się **ulg dojazdowych dla uczestników wycieczek i letników,** gdyż frekwencja n. p. na linii Lwów — Skole jest znaczna, a przy ulgach odpowiednio wzrosłaby.

P. Piotr Szekieryk, wójt z Żabiego, prosi o zorganizowanie w letniskach **kursów dla przewodników,** dla zaznajomienia ich z terenem, jego historią i wymaganiami. Wójt Szekieryk domaga się propagowania barwnych strojów huculskich i utrzymania właściwego stylu budowlanego, huculskiego.

Mgr. Gryczuk powiadomił, że sprawa rozbudowy kolejek wązkotorowych znajduje się na dobrej drodze. Ministerstwo komunikacji udzieliło bowiem konsensów na prywatne kolejki, z wyjątkiem Groedlowskiej w dolinie Oporu. Racjonalnym byłoby **wprowadzenie małych autobusów szynowych** (drezyn), dla szybkiego przewozu turystów. P. Gryczuk omawiał również kwestię propagandy, zniżek kolejowych i kursów dla przewodników.

Naczelnik wydziału samorządowego p. **Typiak,** omawiając kwestie letniskowe, podkreślił **konieczność ustalenia hierarchii potrzeb.** W ten sposób zdobędzie się program rozwoju letnisk. W celu realizacji najważniejszych i najpilniejszych potrzeb w okresie 3 do 5 lat, należy **ułożyć plan finansowo - gospodarczy,** który winien obejmować oprócz potrzeb także środki na realizację planów ustalonych na każdy okres budżetowy. Częścią tego planu jest budżet, który ma być wykonywany we właściwym terminie. Bez programowości i bezplanowości nie będzie pożądanego rezultatu w akcji letniskowej.

Wojewoda generał Pasławski wezwał przełożonych gmin do wprowadzania katastrów miejscowości oraz szczegółowych kart mieszkaniowych, dających najbardziej wyczerpujący, źródłowy materiał informacyjny. P. Wojewoda wskazał na **konieczność ułożenia kilkuletniego planu działania.** Należy dążyć do należycie postawionej propagandy letnisk i unikać bezużytecznego wydawania pieniędzy na propagandę bez przygotowania i doświadczenia.

Inż. Fiehrich zauważa, że zarządy gmin i wydziały powiatowe powinny zwrócić **baczną uwagę na czystość rzek,** które nie mogą być kanałem odpływowym dla wszelkich nieczystości. Szczególnie czysto należy utrzymywać brzegi rzek. **Gminy powinny wychowywać ludność w kierunku przestrzegania czystości i higieny.**

Dyrektor Branny przedkłada praktyczne uwagi w **sprawie budowy studzien.** Brak odpowiednich studzień, a więc zdrowej wody przyczynia się do wzrostu chorób zakaźnych. Brak zdrowej wody odstrasza letników. Akcja w kierunku budowy studzien musi być prowadzona przez wydziały powiatowe, łącznie z gminami i organizacjami rolniczymi. Należy drogą konkursów zachęcać ludność do utrzymywania domów w należytym porządku, a zwłaszcza w letniskach, gdzie w poszczególnych domach, muszą być urządzenia higieniczne, umywalnie, dzbanki na wodę i t. p.

Wojewoda generał Pasławski podkreśla doniosłość tworzenia sieci **studzien z dobrą wodą i poleca gminom letniskowym katalog urządzeń sanitarnych,** opracowany przez inż. Kokrzyckiego, a wydany przez Instytut Samorządowy, zawierający cały szereg typów i projektów sanitarno - higienicznych. P. Wojewoda podkreślił walor higieny w miejscach letniskowych.

Inż. Ruszowski proponuje budowę studzien typu czerpakowego, jako higienicznych i hermetycznie zamkniętych, szeroko stosowanych w Czechosłowacji.

Dyrektor Branny zwraca uwagę na opracowanie planu zabudowania letniska. Fundusz Pracy i Polski Bank Komunalny przeznaczają fundusze na budownictwo letniskowe.

Wójt Worochty Władysław Gurbiel podaje o wniesienie do Urzędu wojewódzkiego własnego projektu budynku huculskiego.

Naczelnik p. Typiak wskazuje na konieczność występowania z wnioskami o **rozciągnięcie przepisów prawa budowlanego dla miast na niektóre gminy wiejskie o dużym ruchu letniskowym, oraz o przerzucenie uprawnień budowlanych gmin wiejskich na wydziały powiatowe n. p. w stosunku do doliny Prutu.**

Wójt z Żabiego Szekieryk zwraca uwagę na hodowlę **drzew owocowych** i konieczność gorącego zachęcania ludności do rozpowszechniania i propagowania sadów. Przy drogach gruntowych i szosach należałoby sadzić lipy, będące podstawą dla rozwoju pszczelnictwa.

W dalszej dyskusji omawiano szereg praktycznych spraw a m. i. kwestię zorganizowania kursu zadrzewienia przy współpracy inżynierów, projekt międzykomunalnego związku letnisk i uzdrowisk województwa stanisławowskiego.

Niewątpliwie sprawy letniskowe, omawiane na konferencji pod przewodnictwem wojewody Pasławskiego, zwrócą uwagę wszystkich zainteresowanych czynników i ludności i przyczynią się do rozwinięcia nowych starań o podniesienie atrakcyjności terenu województwa stanisławowskiego w całej Polsce.

Na cmentarzu w Obrazowie.

Pogrzeb śp. podporucznika Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego.

Dnia 10 lutego br. w rodzinnej parafii Prażmowskich w Obrazowie, w powiecie sandomierskim, odbyła się żałobna uroczystość odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku i pożegnania zwłok ś. p. podporucznika Szwoleżerów, Zbigniewa Władysława Beliny-Prażmowskiego, syna wojewody lwowskiego.

Już o 9-tej godzinie rano zebrały się z okolicznych wsi powiatu sandomierskiego bardzo liczne rzesze ludności. Również licznie przybyły delegacje wojskowe rozmaitych formacyj i oddziałów z Warszawy i Sandomierza. Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym zaczęło się o godzinie 11-tej. Liczne duchowieństwo odśpiewało pieśni żałobne. Księża odprawili msze święte. Katafalk z trumną śp. Zmarłego zakryły wieńce. Obok trumny stała warta honorowa pułku Szwoleżerów, a orkiestra tego pułku grała podczas msy św. pieśni żałobne nader pięknie i rzewnie.

Po nabożeństwie uformował się orszak żałobny, który wyruszył na cmentarz. Na czele szły oddziały Szwoleżerów wspaniale się reprezentujących, za nimi szły oddziały piechoty. Następnie delegacje wojskowe niosły b. wiele wieńców, delegacje cywilne z wieńcami, między innymi delegaci z sąsiedniego powiatu tarnobrzeskiego, niosąc wieńce od urzędników Wydziału Powiatowego, od Komendy Państwowej Policji, od urzędników Starostwa i od włościan z gromady Machów.

Za delegacją włościan z Machowa, w skład której wchodzili: Michał Trela, sołtys, Michał Sabat, przewodniczący Kółka Rolniczego, Wojciech Wiącek, b. poseł i senator z córką Marią, nieśli wieniec z żywych kwiatów siostra i brat ś. p. Zmarłego. Za nimi dwaj Szwoleżerowie prowadzili konia ś. p. Zbigniewa Beliny-Prażmowskiego. Trumnę poprzedzało liczne duchowieństwo świeckie i wojskowe, a za nią szli stroskani Rodzice, rodzeństwo, krewni i delegacje wojskowe, korpus oficerski pułku Szwoleżerów i wielu pułkowników, majorów, kapitanów i oficerów niższych stopni. Dokoła tych wszystkich kroczyły Straże Pożarne.

Jak szosa szeroka, szły masy ludności. Nie brakło jej i po polach z obu stron szosy.

Nad grobem wygłosił ksiądz prałat długą i serdeczną mowę o śp. Zmarłym i Rodzinie Wojewody, pocieszając Ją w tym wielkim smutku. Zebrani płakali.

Imieniem Armii polskiej dowódca Szwoleżerów pułk. Antoni Trzaska-Durski wygłosił mowę rycerską, pożegnalną, kończąc ją słowami:

— „Poruczniku — odszedłeś od nas w taką drogę, z której już nie wrócisz. Zawsze rozmawialiśmy i myśleli o wielkich sprawach Polski, o wielkiej armii i o wielkiej, potężnej Polsce, bo wojsko polskie mówi i pracuje tylko w wielkich sprawach. Nasze serca były związane silnym łańcuchem, który teraz pękł. Ciężar Twej pracy spadł teraz na barki ojca Twego, który był założycielem, pułkownikiem naszego pułku i będzie on musiał dźwigać ten ciężar aż go znowu zastąpi syn a Twój brat młodszy".

Salutując pułkownik Trzaska-Durski odszedł od trumny. Wojsko sprezentowało broń, orkiestra odegrała hymn pożegnalny.

Tak odbył się żołnierski pogrzeb młodego porucznika ś. p. Zbigniewa Beliny - Prażmowskiego w umiłowanej i rodzinnej ziemi sandomierskiej, otoczonej wstęgą modrej Wisły, której fale niosą od Karpat aż do Bałtyku odwieczny zew wolności i obrony Polski, przez Jej najlepszych synów.

Wojciech Wiącek
b. poseł i senator

Machów, 13 lutego 1937 r.

*

Na pogrzeb ś. p. Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego w Obrazowie przysłał Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz adiutanta swego ze specjalnym pismem kondolencyjnym dla p. wojewody Beliny Prażmowskiego.

Do Obrazowa przybyli też gen. Wieczorkiewicz z Przemyśla, gen. Zulauf z Kielc w otoczeniu licznych oficerów. Również z Kielc przybył p. wojewoda Dziadosz. Z warszawy przybył pluton Szwoleżerów, podkomendnych ś. p. Zmarłego wraz z dowódcą jego pułk. Trzaską-Durskim i mjr. Dziadulskim. Dla zamanifestowania głębokiego współczucia dla ciężko dotkniętej Rodziny pp. Prażmowskich przybyło wiele osobistości wojskowych z Warszawy, Lwowa i Krakowa, delegacja jednego z lwowskich pułków kawalerii, oraz liczne delegacje.

Bardzo licznie były reprezentowane sfery urzędowe i towarzyskie Lwowa, z którego przybyły liczne delegacje, a między tymi delegacja Urzędu Wojewódzkiego z nacz. Kwaśniewskim, nacz. Tejszerskim oraz sekretarzem Skubiejskim. Dalej przybyli: dyrektor Lasów Państwowych inż. Szubert, wicedyr. inż. Paszyński, lwowski starosta grodzki Porembalski, dyrektor Izby Rolniczej inż. Ciemnołoński, kurator hr. Skarbek, liczne delegacje władz społecznych i gospodarczych, przedstawicielki „Rodziny Urzędniczej" i „Rodziny Wojskowej", wicewojewodzina p. Chmielewska, pułkownikowa p. Künstlerowa i kuratorowa p. Gadomska.

Przybyli też starostowie: Len z Tarnobrzega, Bogusławski z Łańcuta, Kisielewski z Niska, Gąsowski z Przeworska i Polanowski z Sandomierza.

Do Obrazowa, małej wioski zjechało ze wszystkich stron Polski bardzo wiele osób, aby wyrazić na miejscu współczucie dla p. wojewody Beliny Prażmowskiego i jego rodziny.



Trumna ze zwłokami ś. p. podporucznika Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego, którą niosą członkowie rodziny, towarzysze broni i przyjaciele. Z prawej strony na górze szwoleżer prowadzi konia ś. p. zmarłego oficera.



Z kościoła w Obrazowie wyrusza pogrzeb ś. p. podporucznika Zbigniewa Władysława Beliny Prażmowskiego. Na czele żałobnego pochodu Szwoleżerowie niosą wieńce od rodziny, wojska, przyjaciół i towarzyszy broni ś. p. podporucznika.

Z ostatniej listy odznaczonych na terenie Małopolski Wschodniej.

VI.

Ks. SEBASTIAN MŁODECKI.



Katecheta szkół w Tarnobrzegu, ks. Sebastian Młodecki, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, za pracę na polu społecznym. Ks. Młodecki liczy obecnie 45 lat.

STEFAN ZIELONKA.



P. Stefan Zielonka, wiceprokurator Sądu okręgowego w Samborze, liczący lat 41, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

STANISŁAW CICHOCKI.



Kierownik poczty w Łuczycach k. Sokala p. Stanisław Cichocki, liczący lat 40, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. P. Cichocki poniósł nieocenione zasługi w służbie pocztowo - tele - komunikacyjnej.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kronika borszczowska.

Imieniny Pana Prezydenta.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego urządziło miejscowe koło TSL. akademię ludową. Referat o życiu i czynach Pana Prezydenta wygłosił p. **Wł. Stadnik,** poza tym szereg produkcyj wykonała orkiestra K. O. P. i chór mieszany „Sokoła". Uroczyste nabożeństwa odbyły się we wszystkich świątyniach w dniu Imienin Pana Prezydenta.

Rocznica odzyskania morza.

Ukonstytuował się z inicjatywy L. M. K. komitet obywatelski uczczenia pamięci gen. Orlicz-Dreszera i rocznicy odzyskania morza. Na czele Komitetu stanął mgr. **T. Słocki,** naczelnik sądu i prezes L. M. K. Lokalne uroczystości odbyły się w dniu 14 bm.

Z życia T. S. L.

Koło borszczowskie TSL. objęło programem swej działalności prócz czytelni wiejskich także i miasto. Od listopada ub. roku odbywają się każdej niedzieli po południu popularne odczyty dla mieszczaństwa. Dzięki odpowiedniemu doborowi tematów (zagadnienia ustrojowe, gospodarcze, krajoznawcze, ogólno-kształcące, rocznice historyczne i t. p.) odczyty te cieszą się dużą popularnością i frekwencją około 300 osób. Odczyty połączone są nierzadko z produkcjami orkiestry K. O. P., co przyczynia się do wzrostu zainteresowania i frekwencji.

Z działalności T. S. L. na wsi podkreślić należy doniosłą inicjatywę w kierunku propagandy pieśni polskiej. Każdej prawie niedzieli w różnych miejscowościach powiatu odbywają się poranki pieśni polskiej, na program których składają się produkcje chóru mieszanego „Sokoła" borszczowskiego i odpowiednio dostosowane prelekcje o pieśni z ramienia T. S. L. Ten rodzaj pracy oświatowej daje — jak stwierdzono — bardzo pozytywne rezultaty.

Pomoc zimowa.

Na posiedzeniu prezydium Pow. Komitetu Pomocy Zimowej i sekcji rozdzielczej, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za ubiegły miesiąc, uchwalono zorganizować kolejne rozdawnictwo produktów. Objęto nim 150 rodzin i wydano produkty wartości 1400 zł.

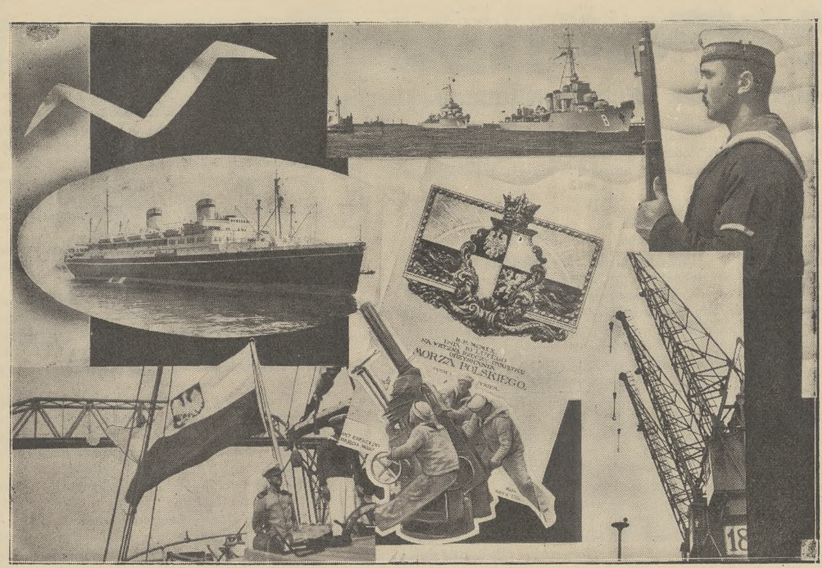
Z okazji imprezy radiowej p. n. „Bal w eterze" urządziły miejscowe organizacje społeczne wspólną zabawę w Sokole, z której dochód w kwocie 185 zł. 47 gr. przekazano Ogólno-polskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej.

Lwowski kurs strzelecki dla przodownic Orląt.

We Lwowie odbył się dwutygodniowy kurs strzelecki dla przodownic Orląt. Kurs miał na celu zaznajomić słuchaczki z organizacją hufców Orląt i z metodą szkolenia żeńskich zespołów Orląt. W program kursu wchodziły zagadnienia wychowania obywatelskiego, instrukcje Orląt, zagadnienia świetlicowe, zajęcia praktyczne, jak trykotarstwo, dalej psychologia dziecka, początkowe wiadomości z zakresu przysposobienia wojskowego kobiet, gry polowe i t. d. Uczestniczki kursu wykonały również szereg robót ozdobnych, a dochód z tych robót przeznaczono na F. O. N. Kurs zorganizowany był przez Komendę VI. Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ W STRYJU.

W Inspektoracie szkolnym w Stryju odbyła się konferencja kierowników stryjskich szkół powszechnych. Konferencja ta, której przewodniczył inspektor mgr. T. Pachorek, była zakończeniem szeregu poprzednich konferencyj, które miały na celu omówienie zagadnień w związku z wprowadzeniem metryk szkolnych na terenie miasta Stryja. Prace wstępne zostały już ukończone, a rezultaty konferencji, ujęte w formę zarządzenia Inspektoratu, wejdą w życie z dniem 1. czerwca br.



Przez 17 lat Polska pełni straż na Bałtyku. Przed siedemnastu laty Polska uzyskała dostęp do morza. Po siedemnastu latach stwierdzić możemy z zadowoleniem, że Polacy nie zmarnowali tego okresu. Gdynia, najmłodszy port na Bałtyku, stanęła do pracy morskiej i kolonialnej obok Gdańska. Ilustracja nasza przedstawia szereg zdjęć, które świadczą o sile polskiego panowania na Bałtyku. Dotychczasowe sukcesy Polski na morzu dają nam słuszny tytuł Państwa morskiego. Bandera polska na polskich okrętach, przemierzających cały świat, zyskuje silne prawo obywatelstwa.

Pilne postulaty

społeczeństwa polskiego ziem południowo wschodnich.

Ogłoszono następującą odezwę:

POLACY!

Wobec zamierzonej parcelacji pozostałego niewielkiego zapasu ziemi w Małopolsce Wschodniej podpisane organizacje naukowe, społeczne i kulturalne, oświatowo - wychowawcze i gospodarcze, **reprezentujące społeczeństwo polskie ziem południowo - wschodnich** uważają za konieczne przedstawić w tej sprawie swoje stanowisko.

Musimy stwierdzić, że ziemia jest najistotniejszym dobrem każdego narodu, a jej posiadanie decyduje o charakterze danego obszaru.

Zapas ziemi, nadającej się do parcelacji na terenie trzech województw południowo - wschodnich, wynosił w chwili powstania Państwa Polskiego 600.000 ha. — Ziemia ta w całości niemal była od wieków własnością polską. **W ciągu lat zapas jej zmalał o połowę.** Poza prawie mechanicznie dokonywanym podziałem ziemi nie widać było w akcji parcelacyjnej konsekwentnej myśli, któraby zapewniała utrzymanie parcelowanych obszarów w rękach polskiego chłopa.

W rozparcelowanej bowiem ziemi w ilości ponad 300.000 ha. otrzymała ludność ukraińska względnie ruska przeszło 220.000 ha, a resztę wynoszącą zaledwie około 30 proc. rozparcelowanej przestrzeni dostało się w ręce polskie.

Przez dalszą wysprzedaż w ręce niepolskie parcel przez nabywców polskich, stan ten uległ jeszcze głębszej zmianie na niekorzyść Polaków. — Z cyfr tych rażąco wynika, że udział ludności ukraińskiej względnie ruskiej w dotychczasowej parcelacji w stosunku do ich liczby był nadmierny, **a Polacy utracili w dużej części tę podstawę, która od wieków zapewniała im rozwój na tych ziemiach.**

Groźne to zjawisko godzi w interes całości Państwa i w przyszłość polskiego społeczeństwa osiadłego tu od wieków. Niemal dobrowolnie wywłaszczamy się w naszym własnym Państwie. W okresie długiej niewoli broniliśmy się wszystkimi siłami przed utratą ziemi i piętnowaliśmy tych, którzy **lekkomyślnie sprzedawali rolę w obce ręce.** Zdecydowanego i solidarnego stanowiska całego społeczeństwa w obronie polskiej ziemi nie zdołały przełamać miliony marek pruskich. **Wskutek tego w latach 1886—1912 Prusacy zdołali nam wydrzeć zaledwie 119.000 ha., tymczasem w okresie niepodległości tracimy w czasie o połowę krótszym z górą 220.000 ha ziemi, która do niedawna w 90 proc. była WYŁĄCZNIE POLSKA.**

We własnym Państwie cztery razy szybciej pozbyliśmy się podstawowej dla Państwa i Narodu wartości w dużej mierze wskutek ogólnego braku zrozumienia i bierności społeczeństwa.

Celowa dyspozycja niewielkim zapasem ziemi, jaki jeszcze pozostał, może przynajmniej nas ustrzec od dalszych strat. Musi ona dać podstawę do koniecznej poprawy warunków życia, zarówno miejscowej polskiej ludności rolniczej drogą upełnorolnienia jej gospodarstw karłowatych, jakoteż i tym rodzinom polskim z zachodnich połaci województwa lwowskiego i dalszych województw, które znachodzą się w o wiele gorszej sytuacji materialnej, aniżeli Ukraińcy względnie Rusini. **Państwo bowiem nie może w rozporządzaniu zapasów ziemi kierować się jedynie potrzebami ludności ziem południowo - wschodnich, ale musi uwzględniać potrzeby ludności całej Rzeczpospolitej.**

Pracą szeregu polskich pokoleń podnieśliśmy cywilizację i kulturę ludności tych ziem bez względu na narodowość. Nie możemy także pominąć tego, że od wieków własnym wysiłkiem i własną piersią osłaniamy kresy południowo-wschodnie od zniszczeń i niebezpiecznych wpływów Wschodu. Mamy prawo i obowiązek żądać, **by plan parcelacyjny był opracowany pod kątem widzenia bezwzględnego utrzymania dotychczasowego polskiego stanu posiadania na naszych ziemiach. Plan parcelacyjny powinien być przeprowadzony przez poważne instytucje parcelacyjne w łączności z organizacjami społecznymi w ten sposób, by ludność polska na kresach miała zapewniony swobodny rozwój kulturalny w oparciu o silne podstawy gospodarcze.**

Bezpieczeństwo Najjaśniejszej Rzeczpospolitej wymaga uwzględnienia w dysponowaniu najistotniejszym dobrem naszego Narodu, jakim jest ziemia, by przede wszystkim został uwzględniony interes osiadłego tu od wieków polskiego rolnika.

Polskie społeczeństwo Ziem Południowo - Wschodnich solidarnie domaga się uwzględnienia niżej przytoczonych postulatów:

1) Gwałtowne tempo parcelacji należy zahamować i przeprowadzić akcję parcelacyjną w spokoju wedle planu realizującego zasadę, że ziemia polska musi być zużytą jedynie dla wzmożenia polskiego żywiołu.

2) We wszelkiej akcji parcelacyjnej, komasacyjnej i melioracyjnej należy przede wszystkim uwzględniać interes polskiej ludności, jako wybitnie pokrzywdzonej dotychczasowym przebiegiem parcelacji, a wszelką samowolę w dysponowaniu ziemią na niekorzyść polskiego stanu posiadania bezwzględnie pod rygorem ostrych sankcyj ukrócić.

3) Bezpieczeństwo Państwa wymaga, by przez wykorzystanie całego pozostałego zapasu ziemi przesunąć granicę o silnym zaludnieniu polskim z Zachodu bardziej ku Wschodowi i przez odpowiednie przegrupowanie stworzyć silną bazę narodowości polskiej na terenie trzech Województw południowo - wschodnich.

4) Obdzielanie ziemią musi odbywać się w stałej łączności z akcją polską w dziedzinie kościelnej, kulturalnej, społecznej i gospodarczej, dążącej do wzmożenia żywiołu polskiego.

Społeczeństwo polskie wyraża swe głębokie przekonanie, że Rząd Rzeczpospolitej w decyzjach swych opartych na poczuciu słusznego interesu Państwa żądania nasze uwzględni i zrealizuje, oraz zapewnia, że cała ludność polska naszych ziem potrafi skutecznie przeciwstawić się wszelkiej akcji, która w jakikolwiek sposób godzićby miała w interes Państwa i jego zwartość.

Tow. Naukowe Lwów, Polskie Tow. Politechniczne Lwów, Polskie Tow. Ekonomiczne Lwów, Polskie Tow. Geograficzne Lwów, Polskie Tow. Historyczne Lwów, Polskie Tow. Prawnicze Lwów, Akademicki Związek Kół Prowincjonalnych Lwów, Archidiecezjalne Lwowskie Koło X. X. Prefektów Lwów, Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego Lwów, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarząd Okręgu Ziem Południowo - Wschodnich Lwów, Kasyno i Koło Literacko - Artystyczne Lwów, Kasyno Narodowe Lwów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Lwów, Kongregacja Kupiecka Lwów, Koło byłych Ułanów Ochotników z 1918—1920 Lwów, Korpus Wysłużonych Wojskowych Lwów, Legia Inwalidów Wojsk Polskich Lwów, Małopolska Straż Obywatelska Lwów, Małopolskie Towarzystwo Łowieckie Lwów, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Lwów, Małopolski Związek Mleczarski Lwów, Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie Wzajemnej Pomocy Król. Stoł. Miasta Lwowa, Narodowa Organizacja Kobiet Lwowa i Małopolski Wschodniej Lwów, Okręgowe Koło Harcerskie z okresu walk o niepodległość 1910—1918 Lwów, Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet Lwów, Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami Lwów, Polski Związek Zachodni Koło Lwowskie Lwów, Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne P. K. P. Lwów, Rodzina Kolejowa Lwów, Rodzina Policyjna Lwów, Rodzina Urzędników Administracji Ogólnej Lwów, Rodzina Wojskowa Lwów, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich Województw Południowo - Wschodnich Lwów, Stowarzyszenie Opieki nad Rodakami na Obczyźnie Lwów, Stowarzyszenie Ruchu Niepodległościowego „Zarzewie" Skupienie Lwowskie Lwów, Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji Lwów, Towarzystwo Czynnej Pomocy Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Lwów, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Lwów, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręg Lwów, Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręg Przemyśl, Towarzystwo Samoobrona Lwów, Towarzystwo Szkoły Ludowej Lwów, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów Obrządku Łacińskiego Lwów, Towarzystwo Zagród dla Polskich Inwalidów Lwów, Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Lwów, Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich Lwów, Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. Odddział Lwów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zrzeszenie Wojewódzkie Lwów, Związek Adwokatów Polskich Oddział Lwów, Związek Harcerstwa Polskiego Okręg Lwów, Związek Inwalidów Wojennych R. P. Lwów, Związek Kół Gospodyń Wiejskich Południowo - Wschodnich Województw Lwów, Związek Legionu Śląskiego Okręg Lwów, Związek Legionistów Polskich Okręg Ziemi Czerwieńskiej Lwów, Związek Legionistek Polskich Okręg Lwów, Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. Lwów, Związek Ociemniałych Żołnierzy Okręg Lwów, Związek Oficerów Rezerwy R. P. Okręg Ziem Południowo - Wschodnich Lwów, Związek Oficerów w s. s. R. P. Okręg Lwów, Związek Pań Domu Oddział Lwów, Zw. Podof. Rezerw. R. P. Lwów, Związek Polskich Organizacji Wojskowych Okręg Lwów, Związek Pracowników Umysłowych Gospodarstwa Wiejskiego Lwów, Związek Rezerwistów Okręg VI. Lwów, Związek Rezerwistów Okręg X. Przemyśl, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. Lwów, Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Rada Okręgowa przy Oddziale „Społem" Lwów, Związek Strzelecki Okręg X. Przemyśl, Związek Sybiraków Lwów, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, Dzielnica Małopolska Lwów, Związek b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej Lwów, Związek Ziemian Wschodnich Województw Małopolski Lwów, Związek Hallerczyków Oddział Lwów, Związek Strzelecki Okręg VI Lwów.

Odznaczenie Politechniki lwowskiej i profesora Kazimierza Bartla.



Pan Prezydent Rzeczpospolitej wręcza b. premierowi, znakomitemu uczonemu, prof. Politechniki dr Kazimierzowi Bartlowi ze Lwowa, Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystość ta odbyła się równocześnie z nadaniem Politechnice lwowskiej Orderu Odrodzenia Polski.

P. Prezydent, wręczając rektorowi Politechniki lwowskiej prof. Josztowi wysokie to odznaczenie dla Politechniki, wygłosił przemówienie, podkreślające radość z powodu wyróżnienia lwowskiej Uczelni, z którą Pan Prezydent jako profesor był zawsze złączony osobistymi więzami. Politechnika lwowska otrzymała odznaczenie za czyny wyjątkowe, związane z najpiękniejszymi kartami historii Lwowa. Politechnika lwowska skupiała liczne rzesze studentów ze wszystkich zaborów, którzy w tej Uczelni znaleźli podstawy rozwoju duchowej i materialnej kultury i dziś mogą z pożytkiem pracować dla Państwa.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI NA POMOC ZIMOWĄ.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie złożyła na Pomoc Zimową kwotę 5.000 złotych. Dyrekcja i pracownicy Galicyjskiej Kasy Oszczędności złożą w ciągu pięciu miesięcy kwotę 2.000 złotych.

Miłość Fatiny.

3) Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.

Stefan, Polak, były podporucznik strzelców konnych austriackich, stacjonowany w czasie wojny światowej w Serbii a następnie oficer polskiej armii w służbie dyplomatycznej w Jugosławii, spotkał się w Dubrowniku ze swoim dobrym przyjacielem z czasów wojny, Igorem Begovicem, Kroatem, byłym porucznikiem fregaty austriackiej na pokładzie statku „Książę Eugeniusz" a obecnie pilotem - marynarzem państwa jugosłowiańskiego. Obaj przyjaciele siedzieli na terasie willi Igora, z której roztaczał się piękny widok na Morze Adriatyckie. Przypominali sobie różne epizody wojenne, w czasie czego Igor zażądał od Stefana, aby opowiedział mu swój romans turecki z Sarajewo, co mu już kolkakrotnie obiecywał. Stefan rozpoczął swoje opowiadanie tym, że stał kwaterą w małym miasteczku na północy Bośni, skąd przeniesiono go do Sarajewo, gdzie w dziejowym splocie pomieszały się najrozmaitsze narody a nawet religie. Interesowały go Turczynki, ukrywające twarze swoje kwefem, a to tym bardziej, że był to owoc, zakazany przez władze drogą rozkazów wojskowych. Z mieszkania swego często obserwował przechodzące tamtędy stale o pewnej porze dwie te same Turczynki w zawojach. Jedna starsza, druga młodsza, która zwykle zaglądała za Stefanem przez ogrodzenie domu. Następnie raz spotkał obie na ulicy, drugim razem w sklepie. Ukłonił się i poczuł, że oczy młodszej z poza koronki tak go zelektryzowały, że drgnął cały. Ale już następnego dnia na rozkaz dowódcy musiał zamieszkać w sztabie pułku, przez co stracił z oczu obie Turczynki. Wkrótce został przeniesiony do Sarajewo. Z tego powodu koledzy oficerowie urządzili bankiet pożegnalny. Stefan w podchmielonym stanie w nocy udał się wprost na dworzec kolejowy, gdzie po pewnej chwili spostrzegł obie znane mu tureckie panie.

Szczęśliwy traf znowu skrzyżował nasze drogi.

— To, co się wtedy stało, było rzeczą jednej chwili. Ty wiesz, jak człowiek nie trzeźwy bywa odważny i zwinny...

Wyprostowałem się, a potem schyliłem nad nią... Jeden ruch ręki, gwałtowny, niezawodny... Jedno szarpnięcie... I oto kwef zdarty z młodziutkiej twarzy!

Błyskawicznie spojrzałem jej w oczy, nie osłonięte już gęstą koronką: Ciemnym łukiem brwi okolone duże błyszczące gwiazdy, wąska, przestraszona buzia dziewczęca — oto wszystko, co mogłem zobaczyć przy tym niepewnym świetle, przez ten jeden ułamek sekundy!

Bo równocześnie rozległ się jej bolesny krzyk w akompaniamencie tureckich przekleństw niskiego głosu jej towarzyszki i moja piękna odaliska zniknęła w ramionach tej starej...

...Szybkie kroki, dwie, czy trzy dzikie postacie w szarawarach. Krzywe noże błyszczą jak żmije, zwrócone ku mej piersi.

Nie jest rzeczą bezpieczną zaczepiać w tym kraju kobiety!

Odruchowo, w instynkcie samoobrony, cofnąłem się krok ku poręczy.

Szabla moja gwizdnęła z pochwy gwałtownie i starła się wężowym ruchem z klingami kindżałów.

Było ich bowiem kilku, obskoczyli mnie z trzech stron, za mną była balustrada i noc nie przenikniona.

Zasłaniając się nagą stalą mego pałasza, zdzieliłem jednego między krwią nabiegłe oczy.

— Nie dasz rady sam! — przemknęło mi przez zgorączkowaną głowę.

Krzyknąłem więc w okna dworca:

— Warta do mnie!

Drzwi szklane prysły. Parę zwinnych postaci biegiem wyskoczyło ku mnie, widnemu w świetle lampy.

Kolbami zrobili porządek wśród napastników.

Poznali mnie po głosie, a że otaczali mnie specjalnym sentymentem, nie wiem zresztą dlaczego, kapral troskliwie mnie oglądał:

— Pan porucznik nie ranny?

Stałem jeszcze ciągle z szablą w ręku i widocznie musiałem być na twarzy zmieniony. Nie należę do tchórzy, ale jednak przygoda była trochę zbyt oryginalna.

Na ręce czułem krew. Draśnięto mnie lekko. Poza tym byłem jeszcze cały wzburzony.

Z pomocą kaprala udałem się na wartownię. Opatrzono mi tam dłoń i dano trochę rumu. Ochłonąłem szybko i doprowadziwszy do równowagi i porządku nerwy i ubranie, o które wiesz, że dbałem zawsze bardzo, począłem zdawać sobie jasno sprawę — wytrzeźwiałem bowiem już zupełnie — jakie kapitalne popełniłem głupstwo. Co za następstwa tego mogą być! Toż to kryminał.

Wedle koranu — powinienem zginąć, a podług kodeksu wojennego — iść do twierdzy. Nigdy, ani jedno, ani drugie nie uśmiechało mi się zbytnio.

Żołnierze, zajęci mną, nie zauważyli, że napastnicy moi znikli jak dym. Damy, których czci muzułmańskiej bronili, również!

Tymczasem, dudniąc gniewnie, zajechał kurier dalmatyński przed peron.

Pożegnawszy się z poczciwym kapralem, który obiecał mi milczeć za siebie i swych żołnierzy, zająłem miejsce w śmiesznie maleńkim wagoniku wąskotorowej kolejki i wnet ruszyliśmy z miejsca na południe, ku morzu.

Wygodnie wyciągnąłem się w siedzeniu i przyłożyłem głowę do pluszowego oparcia.

— Będzie, co będzie! — pocieszała mnie moja lekkomyślność — pocóż więc mam się z góry martwić?

Ukołysany jednostajnym stukotem kół, usnąłem wkrótce twardo...

V.

Promienne słońce marcowe, świecące w samą twarz, rozbudziło mnie wreszcie. Był jasny dzień. Staliśmy na jakiejś małej stacji.

Spytałem siedzącego naprzeciw mnie gentlemena w fezie — gdzie jesteśmy?

— Ali-Paszin Most! Za kwadrans Sarajewo — odrzekł zapytany, nie przerywając sobie miłego zajęcia dłubania małym palcem w brudnym uchu.

Ogarniając się szybko, wyjrzałem przez okno. Był rozkoszny ranek, pełen filuternych woni. Srebrzysta rzeka wiła się u stóp toru. Z dwu stron — dwa potężne łańcuchy gór półkolisto zamykały horyzont. Zbocza obsiane domkami, wszędzie pełno słońca, zieloności, kwiatów — oto były moje pierwsze wrażenia ze stolicy Bośni.

Dzień cały przewłóczyłem się po mieście, załatwiając interesy wojskowe.

Noc spędziłem w obskurnym hotelu, walcząc z prawdziwie bałkańskimi pluskwami.

Nazajutrz dostawszy jakiś tam przydział służbowy, do któregoś obozu ćwiczebnego, przeniosłem się na nową kwaterę, do rozkosznej willi, tuż za miastem, po drugiej stronie rzeki. Domek ten obrośnięty był różami od fundamentów po dach i to mnie najbardziej skusiło! Wszak wiesz, jak kocham kwiaty!

Koszary leżały opodal.

Na zboczu, obok mej wonnej siedziby czerwienił się rząd podobnych domów z niebielonej cegły, każdy z małym ogródkiem z przodu i większym z tyłu, aż po tor kolejowy, poza którym rozciągał się malowniczo prastary cmentarz Spagniolów.

Mój domek był ostatnim i miał stosunkowo największy ogród i najbardziej tonął w kwieciu i zieleni. Sąsiadem jego był wysoki, dwumetrowy przeszło mur, poza nim ponoś mieszkał jakiś bogaty Turek. Nie obchodziło mnie to zresztą zupełnie. Znając mnie, wiesz, że nie zajmuję się nigdy cudzymi sprawami.

Kwatera moja była idealna: składała się z sypialni, gabinetu i łazienki, gdzie mogłem używać kąpieli, ile dusza zapragnie. Miałem więc to, co lubię: wykwint i odosobnienie. Mogłem, patrząc przez zapuszczone żaluzje na pączki pnących kwiatów, wylegiwać się w bujającym krześle mej wyobraźni — jak zawsze złośliwie o mnie mówisz.

Trzeciego dnia złożyłem wizytę oficjalną w domu komenderującego generała, jak to było w zwyczaju.

W pańskiej, rozkosznej rezydencji królowała opasła, poczciwa generałowa, robiąca ciągle na drutach „Liebesgaby"*), właścicielka dwóch rozkosznych córeczek. Milutkie generałówny o mlecznej cerze, jedna mniej, druga więcej ruda, chociaż właściwie raczejby je nazwać należało blondynkami, pochodziły z jakiegoś tam Lincu naturalnie, a „wabiły się", o ile mnie pamięć nie myli, Fanny i Mizzi. Były to panny zażywne a energiczne, roześmiane i wprawione w komenderowanie porucznikami.

Przyjęto mnie niezwykle serdecznie a panny z miejsca zaangażowały mnie do tenisa, konnej jazdy i innych drobniejszych funkcyj.

Byłem dobrze ubrany i jeszcze lepiej zaczesany, mówiłem dużo i naogół bez sensu. Do tygodnia też byliśmy dobrymi przyjaciółmi, dziewczynki nazywały mnie swoim małym „Ponny" i obwieszały stale pakunkami, gdyśmy chodzili razem po mieście.

Prawie cały czas wolny od służby spędzałem w tym gościnnym domu, panienki smakowały mi tak, jak lincki tort. Przyszedł bowiem na mnie taki okres, a wrodzona zdolność mimikry ułatwiała mi poruszanie się po generalskich salonach.

Nagle tę blond-idyllę zmącił nieprzewidziany wypadek, jakby piorun z jasnego nieba!

Przyszedłszy jednego dnia rano do koszar — jak zwykle zresztą z lekkim opóźnieniem, do czego jednak zdołałem już przyzwyczaić moje władze, zastałem groźnie ściągnięte miny mych przełożonych.

Nie przejmując się tym zbytnio, ponieważ nie leży to naogół w mej naturze, pytałem, Bogu ducha winien, kolegów —

— Co takiego? Co się stało?

— No musiałeś coś zmalować!

— O jedenastej do raportu, do pana generała, panie poruczniku — zawiadomił mnie mój major, bardzo służbowo.

Nie czując żadnego grubszego przestępstwa na mym elastycznym dość sumieniu, oczekiwałem spokojnie tego spotkania. Ale już u adiutanta, znajomego mi dobrze rotmistrza, zrzedła mi nieco mina.

— Co pan narobił, co pan narobił, panie poruczniku! — biadał nademną — poczciwiec-generał wściekł się. Dawno gom takim nie widziałem!

— Ale o co właściwie chodzi — pytałem bardziej zdziwiony, niż przerażony.

— Tu jest skarga na was, ze strony jakiegoś tureckiego dygnitarza. Chodzi o jego córkę...

Zaświtało mi w głowie dopiero.

No — to wpadłem! — pomyślałem. Równocześnie jednak aż we mnie wszystko zadrgało z radości, że natrafiłem znów na ślad ślicznej Turczynki.

Zrezygnowany, usiadłem w kącie, czekając audiencji i przygotowywałem się na najgorsze.

Nagle — drzwi od sanktuarium prysły gwałtownie. Stał w nich sam ekselencja! Za nim czaił się major, stanowczo bardziej przestraszony odemnie.

Usłyszałem moje nazwisko, a potem:

— Gdzie on jest? Ten cymbał?

Ładnie się nazywam! — mruknąłem do siebie, prężąc się jak struna.

— Rozkaz ekscelencjo!

— Za mną!

Automatycznie, brzęcząc ostrogami jak pół szwadronu huzarów, wszedłem do dostojnego przybytku.

Drzwi się zamknęły za mną. Byliśmy we dwóch.

*) „Liebesgaby" — podarunki praktyczne, wysyłane żołnierzom na front.

Ciąg dalszy nastąpi.

Pałacyk myśliwski Pana Prezydenta Rzeczpospolitej na Pomorzu.



Turyści na Wschód!!

Pożądana akcja Ligi Popierania Turystyki.

Turystyka, źródło niewyczerpanych wrażeń dla turystów, z punktu widzenia społecznego posiada przede wszystkim oblicze gospodarcze, nie mówiąc o dużym znaczeniu ideowo wychowawczym, a przy turystyce sportowej i dla wyrobienia fizycznego.

Obserwując ruch turystyczny w Polsce, a zwłaszcza rozwój jego w latach ostatnich, gdzie **cyfry ruchu masowego rosły z roku na rok w tempie geometrycznego postępu, nie możemy nie doceniać jego znaczenia gospodarczego.** Ruch turystyczny jest **z punktu widzenia gospodarstwa narodowego** niewątpliwie korzystniejszy, i nad jego rozwojem musimy pracować, ale i turystyka wewnętrzno krajowa nie jest bez znaczenia. Przemieszanie dochodu społecznego, wzmożenie obrotów, a co najważniejsze **zasilenie bardzo poważnymi kwotami dzielnic i okolic,** które uprzywilejowane pod względem atrakcji turystycznych, są jednak wybitnie upośledzone pod względem innych bogactw naturalnych, oto najbardziej rzucające się w oczy efekty turystyki.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich już parę lat temu podniosło **hasło turystyki na Ziemie Wschodnie,** dopatrując się w tym słusznie sposobu do gospodarczego zasilenia kresów, nie mówiąc **o dużym znaczeniu państwowym tych problemów.**

Pierwsze lata tej inicjatywy nie dały jednak należytego efektu, gdyż brak było ram technicznych dla skierowania prądu turystów na Wschód. Cyfry z roku 1935 wykazują, że w ramach t. zw. turystyki masowej przyjechało na Ziemie Wschodnie 26.000 osob, oraz w związku z akcją pod nazwą „Lato na Ziemiach Wschodnich" 2.000 osób. Była to bezsprzecznie cyfra bardzo mała, jakkolwiek musi się ją zwiększyć o turystów indywidualnych, co do których brak jest ścisłych danych.

Na właściwe tory weszło zagadnienie turystyki na Ziemie Wschodnie dopiero w minionym roku 1936, gdy sprawą tą zajęła się Liga Popierania Turystyki. Podejmując zrealizowanie teoretycznego hasła kierowania turystów na Wschód, nadała mu Liga wypróbowane już ramy pociągów popularnych i zjazdów masowych. Rozszerzono również i ulepszono akcję pod nazwą „Lato na Ziemiach Wschodnich", pozwalającą szerszym masom z ziem rdzennie polskich, dojechać **tanio na Kresy** dla spędzenia wywczasów letnich i zwiedzania.

Cyfry z roku 1936 wykazują olbrzymi wzrost natężenia ruchu i są dowodem, że problem kierowania ruchu turystycznego, jest w pierwszym rzędzie problemem organizacyjnym. Problem ten Liga Popierania Turystyki rozwiązała, czego dowodem są chociażby dane stytystyczne. Ilość turystów skierowanych na Wschód wynosiła — 164.268, z czego na pociągi popularne przypada 98.000, na zjazdy na uroczystości 53.000, na akcję „Lato na Ziemiach Wschodnich" — 13.000.

Na pierwszym miejscu pod względem ilości przejazdów masowych na Kresy stoi Lwów z 62-ma tysiącami (w 1935 r. — 8.5 tys.), na drugim Wilno z 58-ma tysiącami (6 tys.), **na trzecim Worochta** z 5-ma tysiącami. Ogółem liczby statystyczne obejmują 36 miejscowości docelowych, nie licząc miejsc zwiedzanych w ramach akcji „Lata", co do której nie można otrzymać danych tak szczegółowych.

Niewątpliwie wybitną pomocą w akcji Ligi były lokalne uroczystości i manifestacje, w pierwszym rzędzie uroczystości wileńskie na Rossie, rewia we Lwowie, Targi Wschodnie, Święto Winobrania, Marsz szlakiem II Brygady Legionów, Jarmark Poleski, Targi Wołyńskie itp.

Trudno jest obliczyć cyfrowo kwoty, jakie z tytułu tej akcji zasiliły Ziemie Wschodnie, gdyż obok wycieczek kilkudniowych, w ramach tej akcji miały miejsce i dłuższe pobyty letniskowe. Przyjmując jednak przeciętnie tylko cztero-dniowe pobyty, co jest raczej za mało, i dzienny wydatek, również niezwykle ostrożnie, zł. 7.00, otrzymamy znaczną bądź co bądź kwotę **około 5 milionów, którą dzięki działalności Ligi zasilono obroty na Kresach.**

Akcja Ligi będzie kontynuowana w roku bieżącym i da niewątpliwie jeszcze lepsze i korzystniejsze rezultaty.

100 policjantów zmotoryzowanych

na straży porządku na szosach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych łącznie z Ministerstwem Komunikacji przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowej, która wyruszy z wiosną w lotnych patrolach na drogi, aby czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, gwałconych przez woźniców pojazdów konnych oraz rowerzystów.

Policjanci drogowi zwracać będą uwagę przede wszystkim na jeżdżenie nie właściwą stroną szosy, na prawidłowe oświetlanie wozów nocą, na szerokość obręczy na kołach (jak wiadomo powszechnie dotychczas używane wbrew przepisom, zbyt wąskie obręcze szybko niszczą nawierzchnie drogowe), na właściwe zaprzęgi, na zbyt ciężkie ładowanie wozów i t. i t. p.

Kadra policji drogowej, która narazie zorganizowana zostanie w sile **100 osób, będzie całkowicie zmotoryzowana i zaopatrzona w motocykle polskiej produkcji.**

Kredyty na kupno motocykli w wysokości 850.000 zł. zostały wstawione do budżetu na rok 1937/38.

Zmotoryzowana policja drogowa rozpocznie pracę z dniem 1 kwietnia r. b.

10-lecie Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Przemyślu.

Przy udziale przedstawicieli władz wojskowych, państwowych i samorządowych odbył się w Przemyślu obchód 10-lecia Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. W pierwszym rzędzie po środku: prezydent miasta p. Chrzanowski, pułk. dypl. Trzaska-Durski, pułk. Sokół - Szachin, referendarz Starostwa p. Bolesław Biłogan.



Tarnopolszczyzna daje przykład

szerokiej pracy społecznej.

Oświata pozaszkolna na terenie obwodu szkolnego tarnopolskiego.

W powiatach: tarnopolskim, skałackim i zbaraskim odbyły się posiedzenia Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej pod przewodnictwem pp. starostów, na których to posiedzeniach ustalono program pracy oświatowej na rok 1936-37 i budżet na pokrycie wydatków z oświatą pozaszkolną związanych.

W listopadzie 1936 r. odbyły się zebrania nauczycielskie w każdym powiecie z osobna. W zebraniach tych wzięło udział całe nauczycielstwo. Na zebraniach tych przewodniczył p. **Stanisław Błoński,** obwodowy inspektor szkolny, który przedstawił nauczycielstwu stan pracy oświatowej w każdym powiecie, podając jego dodatnie i ujemne strony, wysunął konkretny plan pracy oświatowej z podkreśleniem najważniejszych problemów do zrealizowania w b. r. Zachęcił nauczycielstwo do dalszej wytrwałej pracy. Po przedstawieniu szczegółowego programu pracy oświatowej na rok 1936-37 przez p. **Józefa Hawlickiego,** instruktora oświaty pozaszkolnej, odbyła się obszerna dyskusja, w której nauczycielstwo wypowiedziało swe spostrzeżenia, co do pracy oświatowej, gospodarczej i społecznej. Dyskusje te przyczynią się do usunięcia braków w pracy oświaty pozaszkolnej, jak też do wzmocnienia form pracy oświatowej w terenie.

W konferencjach poszczególnych powiatów wzięli udział przedstawiciele Pow. P. W. i W. F. Celem zainteresowania całego społeczeństwa polskiego pracą społeczno - oświatową odbyły się z inicjatywy i staraniem Inspektoratu szkolnego w każdym powiecie zjazdy pracowników oświatowych i przedstawicieli wszystkich organizacyj i towarzystw.

W b. r. pracy oświatowej zorganizowano: w powiecie **tarnopolskim** 13 zespołów poprawnego czytania, 15 zespołów dobrego czytania, 25 kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej i 4 niedzielne uniwersytety wiejskie (Bucniów, Chodaczków, Ihrowica, Kozłów).

W powiecie **skałackim** 10 zespołów poprawnego czytania, 14 zespołów dobrego czytania, 16 kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej, 6 niedzielnych uniwersytetów wiejskich (Stary Skałat, Kołodziejówka, Grzymałów, Okno, Kaczanówka i Podwołoczyska) i stałe odczyty i pogadanki w „Gospodzie Polskiej" w Skałacie, jako praca wśród mieszczaństwa.

W powiecie **zbaraskim** 8 zespołów poprawnego czytania, 11 zespołów dobrego czytania, 16 kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej, 2 niedzielne uniwersytety wiejskie (Zbaraż i Dobrowody). Zaś jako pracę wśród mieszczan prowadzi się świetlicę w „Gwieździe" w Zbarażu. Zespoły poprawnego i dobrego czytania, kursy wieczorowe i dokształcanie przedpoborowe prowadzi wyłącznie nauczycielstwo szkół powszechnych. Na niedzielnych uniwersytetach pracują oprócz nauczycielstwa szkół powszechnych profesorowie szkół średnich i zawodowych, księża, urzędnicy administracyjni i samorządowi, sędziowie, rejenci i wolne zawody.

Wojewoda dr. Biłyk na lustracji w Czortkowie.

P. wojewoda tarnopolski, dr. Biłyk, bawił ostatnio w Czortkowie, gdzie przeprowadził lustrację Starostwa, Wydziału powiatowego, Magistratu, Policji oraz Kasy skarbowej. W Magistracie interesował się p. Wojewoda wykonaniem ostatniego budżetu i nowym budżetem.

Podczas obrad z czynnikami miejscowymi poruszona została aktualna kwestia dostarczania prądu z elektrowni w Janowie pod Trembowlą dla całego powiatu czortkowskiego.

P. Wojewoda zwiedził budynek Związku Strzeleckiego, zetknął się z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa i odjechał do Tarnopola.



ADAM REMISZEWSKI
starosta pow. w Przemyślu.

Delegacja rady gminy w Krzywczu nad Sanem, w skład której wchodzili: wójt gminy Gustaw Rydz, podwójci Jan Skrabut, ławnik Radosław Mathian i Leon Tokarski wręczyła staroście przemyskiemu p. Remiszewskiemu dyplom Obywatela honorowego gminy zbiorowej Krzywcza nad Sanem. Obywatelstwo honorowe nadane zostało staroście p. Remiszewskiemu w dowód uznania jego pracy i wysiłków, położonych około niesienia pomocy dla najbiedniejszej ludności na terenie gminy w czasie klęski gradobicia i powodzi, jak również za opiekę w chwilach najcięższych, kiedy głód i nędza zaglądały do chat.

„Woźny i minister" w Stanisławowie.



Teatr im. Moniuszki w Stanisławowie wystawił ostatnio w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego komedię francuską pt. „Woźny i minister". Komedia ta cieszy się dużym powodzeniem dzięki świetnej grze zespołu aktorskiego. Powyżej na zdjęciu pp. Wasilewski i Bielicz w roli woźnych Ministerstwa.

Nowe szkoły i Domy T.S.L. w powiecie stanisławowskim.

Stanisławowskie Koło T. S. L. ma do zanotowania kilka ważnych i krzepiących objawów. Przede wszystkim dokonano otwarcia dwu nowych szkół prywatnych T. S. L.

Pierwsza w Błudnikach, zlikwidowana jeszcze w 1927 r. została ostatnio reaktywowaną. Kierownictwo szkoły objęła p. **Zawadowska,** zamianowana przez Sekcję Wschodnią Zarządu Głównego T. S. L., który też udziela stałej subwencji na utrzymanie kierowniczki.

Drugą szkołę otwarto w nowo utworzonej osadzie polskiej pod wsią Zagwoździem, gdzie około 20 dzieci nie miało dotychczas możności korzystania z nauki szkolnej. Szkołę utrzymuje Koło T. S. L. z własnych funduszów, nauczycielką została zamianowana p. **Markiewiczówna.**

Wreszcie wspomnieć należy o nader podniosłej uroczystości otwarcia nowo wybudowanego Domu Ludowego T. S. L. w Mykietyńcach. Uroczystość zgromadziła blisko 150 członków czytelni z prezesem p. **Wilhelmim** na czele. Poświęcenie tego Domu i zupełne oddanie go do użytku nastąpi dopiero z wiosną.

W trakcie budowy znajduje się Dom Ludowy we wsi Zabłociu pod Delejowem.



P. Wojewoda dr Biłyk dekoruje burmistrza Husiatyna p. Włodzimierza Tarnowskiego, prezesa ochotniczej Straży pożarnej.

Sprawa p. Rzymowskiego.

Akces Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich ziem południowo wschodnich do uchwały Związku Dziennikarzy R. P.

Zarząd Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich ziem południowo wschodnich na odbytym posiedzeniu dnia 11 bm. po omówieniu orzeczenia Polskiej Akademii Literatury w znanej sprawie p. Wincentego Rzymowskiego, powziął jednomyślną uchwałę , że Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich ziem południowo wschodnich we Lwowie w zupełności przyłącza się do treści oświadczenia Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej w Warszawie, wysłanego do Polskiej Akademii Literatury i równocześnie ogłoszonego w prasie.

Zarazem Zarząd Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich ziem południowo wschodnich postanowił treść uchwały swojej przesłać na piśmie na ręce senatora p. Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury i na ręce p. redaktora pułk. Mieczysława Ścieżyńskiego prezesa Związku Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej w Warszawie.

Świeży zapas sił DO PRACY nabierzesz na HUCULSZCZYŹNIE!

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Pomoc Zimowa w Sądowej Wiszni.

Zarząd m. Sądowej Wiszni w okresie od świąt Bożego Narodzenia do dnia 1 lutego br. wydatkował na Pomoc Zimową około 2.000 zł., wydając zapomogi w naturze: w drzewie opałowym, mące, cukrze, tłuszczach. Dotychczas korzystało z zapomóg 174 rodzin, obejmujących około 540 osób. Miejscowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przy poparciu Zarządu miejskiego dożywia stale 105 dzieci szkolnych. W roku budżetowym 1935-36 wydatkował Zarząd miejski na opiekę społeczną ponad 3.000 zł., a wydatki na powyższy cel w roku 1936-37 przekroczą znacznie wymienioną kwotę.



Pod Krzyżem Legionów na Przełęczy Pantyrskiej patrole narciarskie, uczestniczące w Marszu Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów, składają wieńce.

Sprawy finansowo gospodarcze miasta Stanisławowa.

Pod przewodnictwem prezydenta **dr Strońskiego** odbyło się posiedzenie Magistratu stanisławowskiego, na którym przyjęto budżet administracyjny dodatkowy na rok 1936—37 tudzież dodatkowy budżet elektrowni miejskiej, gazowni i rzeźni.

Następnie komisja finansowo - budżetowa rozpatrywała już wyżej wymienione budżety dodatkowe.

Na posiedzeniu Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta **mgr. Kotlarczuka** załatwiono cały szereg spraw natury gospodarczej i finansowej. Poza tym uchwalono wszcząć starania w Ministerswie skarbu o przeprowadzenie pomiarów miasta Stanisławowa wspólnie z Ministerswem Skarbu. W końcu rozpoczęto dyskusję ogólną na temat budżetu administracyjnego na rok 1937/38.

Nowy Zarząd Koła „Rodziny Leśnika" w Bolechowie.

Na walnym zebraniu Koła „Rodziny Leśnika" w Bolechowie dokonano wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali: przewodniczącą ponownie p. Stanisława Piórkowa, dotychczasowy sekretarz p. Stefan Korgul i skarbnik p. Władysław Hakemer. Zaznaczyć należy, że prezydium to od początku istnienia Koła jest co rocznie wybierane w tym składzie. Ponadto do Zarządu weszli: p. inż. Zygmunt Selens, zarządca Tartaku Państwowego w Bolechowie, jako wiceprzewodniczący, oraz pp. Hilda Bauerowa, Michalina Duffekowa, Władysława Kumalowa, inż. Tadeusz Piórko i Jan Drozd, jako członkowie Zarządu. Zastępcami zostali wybrani pp.: Aniela Gródecka, inż. Józef Szaybo i Henryk Krężlewicz.

Wystawa przemysłu ludowego w Tłumaczu.

W Tłumaczu otwarto bardzo ciekawą wystawę przemysłu ludowego w obecności władz miejscowych i licznych zrzeszeń społeczno - gospodarczych.

Inspektor samorządu **p. Paradowski** w przemówieniu scharakteryzował strukturę gospodarczą i ludnościową powiatu, podkreślając, że rozdrabnianie własności i przeludnienie wsi przy braku emigracji wskazuje, iż jedynie rozwój przemysłu ludowego, opartego o miejscowe surowce, może ułatwić egzystencję włościan. Rolnik, sprzedając produkt, przetworzony przemysłowo — więc wymagający dużego wkładu pracy — znajdzie możność spieniężenia swych niewyzyskanych sił roboczych.

P. Maria Skłodowska, małżonka starosty, jako protektorka wystawy, dokonała otwarca tej interesującej wystawy i zaprosiła zebranych do szczegółowego obejrzenia. Obecni zapoznali się z etapami przeróbki lnu i konopi na płótna, podziwiali tkaniny, hafty, koronki, guziki i rzeźby.

Duże zainteresowanie wzbudził dział futer, wystawionych przez cech garbarzy w Tyśmienicy. Fachowych wyjaśnień udzielił p.**Adam Proczkowski,** agronom powiatowy, który postawił organizację wystawy na wysokim poziomie.

SESJA WÓJTÓW I SEKRETARZY GMINNYCH POWIATU NADWÓRNIAŃSKIEGO.

W Nadwórnej odbyła się sesja przełożonych i sekretarzy gminnych pod przewodnictwem starosty powiatowego Stefana Wolskiego. Obrady poświęcone były aktualnym sprawom oraz sprawie Pomocy Zimowej. Referaty wygłosili: wicestarosta Cais, mgr. Hłubowski, dr. Gerczak, sekretarz Rowiński i Sawicz, urzędnicy Starostwa. Omówiono szczegółowo ustawę przemysłową, kwestię uwidaczniana cen, oraz sprawę uboju zwierząt sposobem mechanicznym i rytualnym.



Jeden z patroli huculskich na trasie wiekiego Marszu narciarskiego Szlakiem II-giej Brygady Legionów Polskich, który walczył z szeregiem innych patroli o nagrodę.

Broń dla funkcjonariuszów Lasów Państwowych.

Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 stycznia br. postanawia, iż funkcjonariusze Lasów Państwowych, zajmujący stanowiska nadleśnych, adiunktów leśnych, gajowych, dozorców i strażników, mogą bez pozwolenia posiadać i nosić przydzieloną im przez ich władzę przełożoną broń palną krótką lub długą typu wojskowego, oraz nabywać, posiadać i nosić broń myśliwską.

Noszenie broni palnej długiej typu wojskowego dozwolone jest jedynie w związku z pełnioną służbą. Posiadanie i noszenie broni uzależnione jest od posiadania imiennego zaświadczenia właściwej Dyrekcji Lasów Państwowych, upoważniającego do nabycia lub posiadania i noszenia określonej w nim broni.

Podczas noszenia broni poza obrębem swego mieszkania, funkcjonariusz leśny obowiązany jest zaświadczenie posiadać przy sobie i pokazywać je wraz z legitymacją służbową na każde żądanie władz bezpieczeństwa oraz organów Policji Państwowej, żandamerii i ochrony granic.

Walne zebranie członków Syndykatu Eksporterów Produktów Rolnych we Lwowie.

We Lwowie odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Syndykatu Eksporterów Produktów Rolnych, któremu przewodniczył prezes Syndykatu radca Celestyn Fränkel i przedstawił całokształt zagadnień eksporterów. Po złożeniu przez dyrektora p. Panetha sprawozdania z obrad Związku Eksporterów zboża w Poznaniu i sprawozdania z działalności Zarządu przez członka Dyrekcji mgr W. Zippera i sprawozdania kasowego przez p. Narkowskiego udzielono absolutorium Wydziałowi i Dyrekcji, po czym uchwalono budżet na rok 1937-my.

W dyskusji omawiano szczegółowo sytuację w dziale eksportowym. Wszyscy mówcy podkreślali nierównomierne traktowanie Małopolski w stosunku do innych części kraju, co w konsekwencji powoduje mały udział eksportu z Małopolski, zwłaszcza do Niemiec, oraz opóźnienia w rozdzielaniu licencyj eksportowych do Włoch, Francji i t. p.

Zjazd i zorganizowanie lekarzy sportowych.

W sprawie zjazdu lekarzy sportowych w Worochcie otrzymujemy dalsze informacje. Zjazd lekarzy sportowych w Worochcie trwał od 10 do 16 bm. Protektorat nad zjazdem objął wiceprzewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego gen. dr Ruppert.

Na zjeździe omówiono bardzo ważne zagadnienia z zakresu higieny i medycyny sportowej. Przy okazji zjazdu propagowane były walory sportowe, turystyczne i lecznicze południowego terenu województwa stanisławowskiego. Na zjeździe nastąpiło zorganizowanie lekarzy sportowych i przyjęto statut Stowarzyszenia Polskich Lekarzy Sportowych. W zjeździe wzięło udział około 60 lekarzy z różnych stron Polski, którzy wysłuchali wykładów i ciekawych prelekcyj z zakresu medycyny w Domu Ludowym T. S. L.

W zjeździe wziął udział w imieniu starosty nadwórniańskiego i w zastępstwie lekarza powiatowego **dr Bełtowski, dyrektor szpitala powszechnego w Nadwórnej.**

Z ostatnich dni.

PREZES SĄDU P. WIKERA OPUŚCIŁ STRYJ.

Dotychczasowy prezes Sądu okręgowego w Stryju p. Eugeniusz Wikera, mianowany wiceprezesem Sądu okręgowego w Poznaniu, opuścił Stryj. Żegnali go szefowie władz, organizacje społeczne i miejscowe społeczeństwo.

ZEBRANIE OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU.

Dnia 19 bm. odbyło się we Lwowie zebranie informacyjne wszystkich oficerów W. P. w stanie spoczynku, zwołane przez Związek Oficerów W. P. okręgu lwowskiego. Na zebraniu omówiona była akcja Związku, odnośnie do noweli emerytalnej, normującej dobrze nabyte prawa.

DAR POLICJI NA SAMOLOT ZIEMI RZESZOWSKIEJ.

Policja rzeszowska ofiarowała 587 zł. na budowę samolotu ziemi rzeszowskiej.

REWIZYJNY SOJUZ UKRAIŃSKICH KOOPERATYW NA POMOC ZIMOWĄ.

Rewizyjny Sojuz Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie przekazał do rąk p. wojewody Beliny Prażmowskiego kwotę 2.000 zł. na akcję Pomocy Zimowej. P. Wojewoda polecił złożyć otrzymaną kwotę na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Następnie Rewizyjny Sojusz Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie przesłał do rąk p. wojewody stanisławowskiego, generała Pasławskiego 500 zł. na Pomoc Zimową. P. Wojewoda złożył otrzymaną kwotę na konto Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej w Stanisławowie.

HOJNY DAR NA T. S. L.

We Lwowie zmarł inż. Mieczysław Głowiński, znany obywatel, patriota i działacz. Trumna ze zwłokami ś. p. Głowińskiego przewieziona została do Tarnopola, gdzie zmarły żył i działał. Niedawno temu odbył się w Tarnopolu uroczysty pogrzeb przy udziale wszystkich organizacyj społecznych. Po otwarciu testamentu okazało się, że ś. p. Głowiński zapisał swój majątek, przedstawiający wartość około sto tysięcy złotych, w realnościach, na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, z tym, że najbliżsi krewni użytkować mają dochody z majątku, częściowo dożywotnio, częściowo zaś przez określoną ilość lat.

70-LECIE BANKU HIPOTECZNEGO W TARNOPOLU.

Akcyjny Bank Hipoteczny w Tarnopolu obchodzi w tym roku 70-lecie swego istnienia, który na Kresach odegrał wybitną rolę w udzielaniu taniego i długoterminowego kredytu.

DLA BURSY T.S.L. I OCHRONEK POLSKICH W HORODENCE.

Wenta przedświąteczna, urządzona w Horodence na rzecz bursy T. S. L. i polskich ochronek w powiecie, przyniosła dochodu 510 zł. Kwota ta, jak również pewna ilość produktów w naturze, została rozdzielona między wymienione instytucje.

AKCJA POMOCY ZIMOWEJ W TŁUMACZU.

W Tłumaczu z dniem 3 bm. uruchomił Pow. Komitet Opieki łącznie z Zrzeszeniem Pow. Z. P. O. K. akcję dożywiania dziatwy szkolnej i wiejskiej. Natomiast Związek Pracy Obyw. Kobiet uruchomił kuchnię dla ubogich dorosłych i młodzieży przedszkolnej w Tłumaczu.

NOWE KOŁO ZWIĄZKU REZERWISTÓW W PRZEMYŚLU.

W Przemyślu odbyło się organizacyjne zebranie Koła Związku Rezerwistów Przemyśl Błonie. Zebranie zagaił por. rez. Dengler, witając zebranych oraz prezesa Okręgu mjr. Burdę i komendanta okr. ppłk. Lechowicza, powołując por. rez. Jeschego na przewodniczącego zebrania. Wybrano Zarząd Koła w następującym składzie: prezes Fr. Czyżewicz, wiceprezes Leon Altman, sekretarz Stanisław Raab, referent opieki społecznej Włodzimierz Łuszczewski, referent wychowania obywatelskiego August Jeschke, skarbnik Michał Litiuk.

Imprezy w dolinie Prutu.

Udały Marsz Szlakiem II Brygady Legionów.

Tegoroczna tradycyjna impreza Marsz Szlakiem II Brygady Legionów udała się bardzo dobrze. Do szeregu miejscowości z Worochtą na czele przybyli liczni uczestnicy imprezy, goście z kraju i zagranicy. Worochta przygotowała się na tegoroczny obchód — specjalnie.

Na tle zaśnieżonych gór mienią się niezliczone chorągwie i festony, którymi przybrano budynki państwowe i prywatne. W wielu punktach ustawiono bramy powitalne, utrzymane w stylu regionalnym. Zwracały uwagę rzeźby ze śniegu. Pod pamiątkowym krzyżem, w miejscu, gdzie odbyć się ma rozdanie nagród zawodnikom, wznosi się na kilkumetrowej potężnej kolumnie lodowej **popiersie Marszałka Piłsudskiego, wyrzeźbione ze śniegu przez domorosłego artystę Hucuła z Worochty Wasyla Połotrankę.** Obok śnieżnego pomnika powiewają na olbrzymich masztach sztandary państwowe.

*

Do marszu narciarskiego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów zgłosiło się łącznie 125 patroli. Komisja kwalifikacyjna zakwalifikowała ostatecznie 88 patroli, w tym:

klasa I: 25 patroli wojskowych, 3 straży granicznej, 3 policji państw., razem — 31 patroli,

klasa II: Zw. Strzel. 10 patroli, Zw. Rezerwistów 4, Kol. P. W. 1, Poczt. P. W. 3, P. W. Leśników 2. Razem — 20 patroli.

Wreszcie patrole organizacyj społecznych: PZN 11, regionalnych — 26. W tej ostatniej liczbie 8 patroli huculskich, 6 Bojków, 1 Łemków, 1 śląski, 1 żywiecki, 4 podhalańskie oraz 5 miejscowych z terenu woj. stanisławowskiego.

Wreszcie startowało 32 indywidualnych zawodników, a w tej liczbie 4 kobiety.

*

Start z pierwszego etapu prowadził z Rafajłowej do Przełęczy Pantyrskiej i z powrotem do Rafajłowej. Na Przełęczy Pantyrskiej każdy patrol złożył pod Krzyżem Legionów na Pantyrze wieniec. Delegacje kół pułkowych II Brygady Legionów, składając wieńce, pobierały równocześnie z pod krzyża ziemię, która zostanie po ukończonym marszu przewieziona **na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.** Ziemię tę przewiezie do Krakowa zwycięski patrol tegorocznego marszu.

W piątek 12 bm. odbył się drugi etap marszu huculskiego Szlakiem II brygady Legionów na trasie Rafajłowa — Jabłonica. Raid odbył się w warunkach pomyślnych pod względem atmosferycznym i śniegowym. Śnieg nośny. Pewną trudność stanowił ostatni odcinek etapu. Patrole musiały przebyć bardzo ostry spadek na przestrzeni kilkuset metrów z powodu małego zaśnieżenia, trasa na tym odcinku była zlodowaciała, co spowodowało liczne upadki.

W sobotę 13 bm. odbył się trzeci i ostatni etap marszu narciarskiego Szlakiem II Brygady Legionów. Trasa prowadziła z Jabłonicy przez Kiczerę do Worochty na dyst. 23,5 km. Przez cały czas marszu padał śnieg. Na zjazdach trasa była silnie zlodowaciała, skutkiem czego wielu zawodników dotkliwie się potłukło, odnosząc kontuzje twarzy i rąk. Na 4 km. przed zakończeniem etapu, bezpośrednio pod Kiczerą, odbyło się **strzelanie z odległości 100 m. do sylwetek nieruchomych.**

Organizacja marszu była na ogół dobra. Podkreślić należy, że forma fizyczna zawodników była znacznie lepsza niż w latach ubiegłych. Ogólną sensację budził jedyny patrol kobiecy podhalanek z Kościeliska w składzie: Anny i Anieli Hotarskich, Zofii Stopkówny (naszej doskonałej narciarki) i Lorenzówny. Patrol biegł w regionalnych strojach, kolorowych spódniczkach i serdakach.

*

W niedzielę 14 bm. odbyła się w Worochcie na placu przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego uroczystość zamknięcia 4 huculskiego raidu narciarskiego szlakiem 2 Brygady Legionów i rozdania nagród.

Rankiem odbyła się zbiórka zawodników, których ustawił i przeprowadził na miejsce ppłk. Decowski. Gen. Łukoski przeszedł przed frontem zawodników, witając ich okrzykiem: „Czołem zawodnicy".

W uroczystości wzięli udział wojewoda gen. Pasławski, gen. Kołłątaj-Srzednicki, dyr. PUWF gen. Olszyna-Wilczyński, płk. Lichtarowicz, ppłk. Dżugaj, rotmistrz Woyzbun, starostowie Fiala z Kosowa i Wolski z Nadwórnej i wielu innych.

Uroczystość zagaił pięknym przemówieniem wojewoda Pasławski, który oświadczył:

— Walczyliście o przejście z kotliny Marmaroszy na stronę polską, podobnie, jak przed laty Żelazna Brygada Karpacka, szliśmy po przez Rogozę i Przełęcz Pantyrską, na najwyższej przełęczy stawiając Żelazny Krzyż Legionów. Z radością patrzyliśmy w ciągu trzech dni na wasze wysiłki, dokonywane wśród rozlicznych trudności dzikiej natury górskiej. Był to wyczyn nie tylko sportowy, lecz i rycerski i był to hołd oddany bohaterstwu przeszłości, wierzę, że jak wy dziś, tak i w latach przyszłych tym samym szlakiem iść będą wasi następcy, podobnie jak i wy w ciągu dni trzech przemierzyliście nasz legionowy szlak.

Przemówienie swe p. wojewoda zakończył okrzykiem na cześć Rzeczpospolitej, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Następnie gen. Łukoski odczytał depeszę z życzeniami, jakie nadesłał minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, który na marsz nie mógł przybyć.

Z kolei odczytano odpowiedź, jaką komitet organizacyjny w imieniu własnym i zawodników przesłał na ręce p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego. Wreszcie rozdania licznych nagród dokonał gen. Łukoski. Najlepszemu patrolowi wojskowemu, którym okazał się w marszu w ostatecznej klasyfikacji, patrol Szkoły Podchorążych Piechoty, gen. Łukoski wręczył skrzynkę z ziemią pobraną pod Krzyżem Legionów na Przełęczy Pantyrskiej. Ziemię tę zwycięski patrol poniesie na Sowiniec.

OSTAECZNE WYNIKI MARSZU.

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego huculskim szlakiem II Brygady Legionów przedstawia się następująco:

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiecy startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli.

W klasie drużyn kategorii pierwszej: 1) Szkoła Podchorążych Piechoty — czas łączny trzech etapów 12:00:45; 2) 7 pułk piechoty — 12:15:28; 3) pułk strzelców podhalańskich — 12:16:52; 4) inspektorat straży granicznej (Stryj) — 12:10:09; 5) pułk piechoty legionów — 12:20:26; 6) pułk strzelców podhalańskich — 12:24:34.

W klasie drużyn kategorii drugiej klasyfikacja za cały czas marszu wraz z uwzględnieniem obliczeń strzelania: 1) Zw. Rezer. — Istebna 11:42:49, w patrolu tym szedł mistrz Polski na 50 km śl. Czepczor, który spisał się doskonale i walnie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny na dwóch ostatnich etapach, pomagając słabszym swoim kolegom w niesieniu plecaków i karabinów, 2) Z. S. — Bielsko — 11:55:31, 3) Zw. Rezerw. — Zakopane — 17:57:15, 4) Z. S. Krynica — 12:15:04, 5) P. W. Leśników — Warszawa 12:19:16, 6) P. W. Leśników — Żywiec 12:26:48.

Startując poza konkursem regionalny patrol kobiecy z Kościeliska, uzyskał doskonały czas 14:16:59. Wynik ten zapewniłby patrolowi kobiecemu 8 miejsc w klasyfikacji drużyn drugiej klasy. Świetnym swym wynikiem góralki okazały się lepsze od 17 drużyn męskich klasy drugiej i od 8 drużyn klasy pierwszej. Nadmienić jednak wypada, że patrol ten szedł bez obciążenia t. j. bez karabinu i plecaków.



UROCZYSTOŚCI W WOROCHCIE.

Pierwsze zdjęcie na powyższym fotomontażu przedstawia popiersie Marszałka Piłsudskiego, wyrzeźbione w bryłach śniegu pod pamiątkowym Krzyżem, gdzie odbyło się rozdanie nagród. Rzeźbę tę wykonał hucuł Wasyl Połotranka. Obok śnieżnego pomnika powiewają na wysokich masztach sztandary państwowe. — Na drugim zdjęciu rzeźba, wykonana ze śniegu przez podchorążych lotników, przedstawiająca symboliczne orły, a na trzecim meta, przy której zebrały się tłumy gości i widzów, oczekujących przybycia startujących patroli. — W drugim rzędzie widzimy moment przybycia jednej z patroli na metę. Na następnym zdjęciu wojewoda stanisławowski generał Pasławski z wysokości trybuny przypatruje się na mecie przybywającym na nartach patrolom. Ostatnie zdjęcie przedstawia hucułów przy rozpalonym ognisku.

WYCIECZKA DO RUMUNII.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział w Stanisławowie urządza 5-cio dniową wycieczkę krajoznawczą do Rumunii (Czerniowce) w czasie od 21 do 26 lutego b. r. Cena udziału wynosi od granicy państwa pod Śniatynem do Czerniowiec i z powrotem 25 zł., dla członków zaś Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, posiadających legitymacje ważne na rok 1937 wynosi zł. 22.50. Uczestnicy wycieczki korzystają z akredytywy do wysokości 50 zł., przy czym liczba uczestników jest ograniczona.

Szczegółowych informacyj udzielają i przyjmują zgłoszenia wszystkie placówki Polskiego Biura Podróży „Orbisu".

Jak pracują w Małopolsce Wschodniej eksporterzy jaj.

Dnia 14 lutego 1937 r. odbyło się we Lwowie roczne Zwyczajne Walne Zebranie Wschodnio Małopolskiego Zrzeszenia Eksporterów Jaj we Lwowie.

Firmy zrzeszone wyeksportowały w roku sprawozdawczym 1936 r. łącznie 178.714 całych skrzyń, każda po 1440 sztuk jaj t. zn. 257,348.160 sztuk jaj, w tym do Anglii 163,902.240 sztuk, do Austrii 9,590.400 sztuk, do Czechosłowacji 26,161.200 sztuk, do Hiszpanii 23,616.720 sztuk, do Niemiec 12,879.360 sztuk, do Francji 6,309.360, do Szwajcarii 5,313.600 sztuk, do Włoch 6,480.000 sztuk, a ponadto do Palestyny 1,427.040 sztuk, do U. S. A. 615.600 sztuk i do Gibraltaru 1,052.640 sztuk.

Z tytułu eksportu zrzeszone firmy odprowadziły w dewizach do kas banków dewizowych, względnie Banku Polskiego około 19,500.000 zł.

Mimo niemożności eksportu do Włoch do listopada 1936 r. i zmniejszonego eksportu do Hiszpanii, **eksport pod względem ilościowym wykazuje nawet pewną zwyżkę.**

Pod względem standartowym, wyniki eksportu zrzeszonych firm są więcej jak zadawalniające, podczas gdy jeszcze kilka lat temu eksportowano wyłącznie gatunki niskowagowe, w r. 1936 firmy zrzeszone wyeksportowały w gatunkach od 53/54 wzwyż 150,078.240 sztuk jaj, w gatunkach 51/52 65,568.960 sztuk jaj, w gatunkach niskowagowych: jaj kalcynowanych 3,994.560, jaj małych 31,482.000 sztuk, a jaj poślednich tj. brudnych i secunda 1,849.680.

Do Austrii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Ameryki eksportowano wyłącznie wysokogatunkowy towar. — Do Chłodni w Gdyni zrzeszone firmy wstawiły łącznie 184 wagonów. Przy eksporcie do Anglii, Hiszpanii i krajów zamorskich zrzeszone firmy posługiwały się wyłącznie drogą na Gdynię, statkami polskimi, **pomnażając w ten sposób dodatnie wyniki cyfrowe miarodajne dla bilansu handlowego.**

Pod względem rentowności nie dał jednak r. 1936 zadawalniających wyników, wskutek utraty dla krajów eksportujących rynku hiszpańskiego, będącego trzecim z rzędu rynkiem importu jaj oraz rynku włoskiego na skutek sankcji. Wszystkie kraje **eksportujące jaja** rzuciły swoje nadwyżki na rynek angielski, który wskutek tego wykazywał stale przeładowanie, a w związku z upałami w lipcu i sierpniu nastąpiło **na rynku angielskim załamanie się cen,** które się fatalnie odbiło na wynikach eksportu. Eksport bowiem do Anglii wynosi 64 proc. ogólnego eksportu.

Duże straty poniosły firmy zrzeszone wskutek dewaluacji franka szwajc. i franka franc. oraz wskutek spadku pesety, gdyż w Hiszpanii mają eksporterzy wschodnio-małopolscy jeszcze dotąd zamrożone sumy na ok. 1,000.000 zł., przedstawiające wedle obecnych stosunków najwyżej 50 proc. poprzedniej wartości.

Władze szwajcarskie, niemieckie i austriackie oraz zrzeszenia gospodarcze tych krajów wyraziły oficjalne uznanie dla znakomitej jakości towaru dostarczonego z Polski.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, zebrani podkreślili zarazem większą harmonię uzyskaną przy pracach eksportowych ze zrzeszeniami rolniczymi, które przez swoich reprezentantów mają możność bezpośredniego wglądu i wpływu na prace Zrzeszenia.

Po uchwaleniu absolutorium dla Zarządu za rok ubiegły zebrani wybrali Władze Zrzeszenia, które się w niezmienionym składzie ukonstytuowały.

Samolot społeczeństwa powiatu tarnopolskiego.

Powiat tarnopolski od dłuższego czasu zbiera środki, aby ufundować jeden samolot dla armii. Akcja zbiórkowa wydała już poważne wyniki. Zadeklarowano na samolot przeszło 25.000 zł. a dotychczas wpłacono gotówką już 15.000 zł. Reszta pieniędzy wpłacona będzie w ciągu najbliższych miesięcy. Samolot uzyska napis, że został ufundowany przez społeczeństwo powiatu tarnopolskiego, rozumiejące obowiązki obywatelskie w kierunku zabezpieczenia Państwa przez silne skrzydła polskich samolotów.

Otwarcie wysokogórskiej Szkoły rolniczej w Żabiem.

W Żabiem odbyła się uroczystość otwarcia wysokogórskiej szkoły rolniczej dla absolwentów szkół powszechnych. Jest to trzecia tego rodzaju szkoła rolnicza w Polsce.

Na uroczystość tę przybyli wojewoda **Pasławski,** dowódca korpusu gen. **Tokarzewski,** gen. **Łukoski,** gen. dr. **Kołłątaj - Srzednicki,** kurator szkolny **Gadomski,** b. oficerowie II Brygady Legionów.

Na granicy Gminy Żabie powitała gości banderia konna Hucułów. Po przybyciu na miejsce w Żabiem dokoła nowego budynku szkoły, wybudowanego w stylu huculskim z drzewa i piaskowca, zebrali się licznie Huculi z Żabiego i okolicy. U wejścia do szkoły powitał przedstawicieli władz wójt gminy Żabie, poeta i literat huculski **Szekeryk i** wręczył gen. Pasławskiemu chleb i sól, dziękując za wybudowanie szkoły.

Następnie w sali wykładowej starosta kosowski p. **Fiala** omówił rolę i zadania nowej szkoły, która przyczyni się niewątpliwie do podniesienia materialnego bytu Hucułów.

Po omówieniu historii budowy szkoły, składającej się z obszernego dwupiętrowego gmachu, wzorowego zabudowania gospodarczego i dwu jednopiętrowych budynków mieszkalnych, starosta przekazał szkołę przedstawicielom władz szkolnych.

Nadmienić wypada, że 22-hektarową parcelę na szkołę ofiarowała gmina Żabie.

Po przemówieniach i odczytaniu depeszy od p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego uczestnicy uroczystości wznieśli w języku huculskim okrzyk na cześć Rzeczpospolitej i P. Prezydenta, następnie chór młodzieży odśpiewał hymn narodowy.

Po poświęceniu szkoły goście zwiedzili zabudowania gospodarcze, po czym podejmowani byli przez Koło gospodyń wiejskich w Żabiem.

Z Żabiego goście udali się za Kosów dla obejrzenia szybu naftowego, pierwszego na tym terenie.

Szlachta zaściankowa

w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem.

Książka znakomitego uczonego profesora Przemysława Dąbkowskiego.



Zaścianek korczyński.

Jest rzeczą niewątpliwą, że we wszelkich stosunkach ludzkich jedyną drogą do zbliżenia się i trafnej oceny jest **droga jak najdokładniejszego poznania.** Z tym, czego nie znamy, nie możemy się ani zespolić, ani porozumieć należycie. W narodzie polskim, rozdzielonym przez półtora wieku kordonami, praca nad takim zespoleniem i zrozumieniem wzajemnym, przez szerzenie wiadomości o charakterystycznych cechach i życiu ziem naszych, posiada większe jeszcze, niż gdzieindziej znaczenie. W tym doniosłym dziele, jeśli chodzi o **Małopolskę Wschodnią, wielkie zasługi położyło już pozostające pod redakcją znanego zaszczytnie z licznych prac naukowych profesora Uniwersytetu lwowskiego, Przemysława Dąbkowskiego, wydawnictwo „Wschód“, poświęcone studiom nad historią i kulturą Ziem wschodnich Rzeczpospolitej Polskiej.**

Wydawnictwo „Wschód“ w ciągu swego istnienia opublikowało już w trzynastu tomach cenne wiadomości z tego zakresu, pióra wybitnych historyków, jak: Przemysława **Dąbkowskiego,** Stefana **Glasera,** Józefa **Białyni - Chołodeckiego,** ks. Kazimierza **Waisa,** Stanisława **Rachwała,** Marii **Kasterskiej** i Franciszka **Grzesiowskiego.**

Ostatni tom „Wschodu“ zawiera pracę prof. Przemysława Dąbkowskiego pt. **„Szlachta zaściankowa w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem“,** będącą rezultatem badań tego uczonego nad tą bardzo interesującą warstwą ludności, której **wielkie walory społeczne i państwowe godne są poznania.** Jak bowiem autor już na wstępie zaznacza, szlachta zaściankowa, którą znajdujemy w rozmaitych dzielnicach Państwa Polskiego tak w narodzie polskim, jak i ruskim, siedząc od wieków w swych osadach rodzinnych i opierając się na silnie utwierdzonych tradycjach, szczególnie w dzisiejszych czasach tak gwałtownych zmian, stanowi nowy **element stałości i trwałości.** Jest to szczególnie ważne, zwłaszcza w odniesieniu do **szlachty zaściankowej Małopolski wschodniej** wobec tego, że różnice narodowościowe i religijne nie występują w tej warstwie tak jaskrawo, a poczucie dumy z miana szlachcica polskiego i z nadanych im przez królów polskich herbów i przywilejów, **czyni z nich element bardzo przydatny do budowy Państwa, a zwłaszcza do budowy samorządu lokalnego, gminnego i powiatowego.**

Prof. Dąbkowski, który zaściankom szlacheckim, rozsianym licznie także w Małopolsce wschodniej, **poświęcił już wiele prac,** w omawianym tu dziele, ogranicza się tylko do dwóch osad, **Korczyna i Kruszelnicy n. Stryjem.** Niewątpliwie jednak najważniejsze cechy tej szlachty, wyodrębniające ją pod względem towarzyskim, kulturalnym a nawet prawnym od ludności włościańskiej, można odnieść do ogółu drobnej szlachty Ziem południowo-wschodnich.

Co do genezy drobnej szlachty na Podkarpaciu, to autor wypawiada ciekawy pogląd osobisty, że wywodzi się ona niejednokrotnie z załóg wojskowych, osadzonych na pograniczu jako element rycerski dla obrony przeciw Węgrom i Wołochom.

Korczyn i Kruszelnica, to ziemia górska i nie tak urodzajna, jak na nizinach, ale romantyczna i świeża, a ludność tu dorodniejsza, z zamiłowaniem piękna, wobec majestatu gór umiejąca wynieść się nad drobne i nikłe sprawy, wypełniające życie mieszkańców nizin. Obie osady są też znanymi od dawna klimatykami, odwiedzanymi chętnie przez letników, dzięki swojemu malowniczemu i zdrowemu położeniu wśród gór w zachodnim kącie doliny synowódzkiej. Posiadają one nadto bardzo nawet silne wody żelaziste, jak również borowinę. W początkach XIX wieku były to uzdrowiska bardzo odwiedzane, zwane nawet „Polskim Meranem“. **Kontakt z letnikami wpłynął także niemało na rozszerzenie się i kształtowanie pojęć miejscowej ludności.**

Obie osady mają tę cechę charakterystyczną, że każda z nich pod względem prawnym rozpada się na dwie odrębne gminy: **szlachecką i rustykalną, czyli chłopską.** Wedle spisu ludności z r. 1935, Korczyn rustykalny liczy domów 254, dusz 1.164, Korczyn szlachecki: domów 99, dusz 722. Kruszelnica rustykalna: domów 189, dusz 1.030, Kruszelnica szlachecka: domów 173, dusz 921.

Cechą charakterystyczną obu osad jest stosunkowo wielka ilość domów bożych, gdyż w Korczynie jest ich 4, a w Kruszelnicy 3, razem zatem 7 świątyń na niecałe 4.000 ludności. W Korczynie znajduje się cerkiew pod wezwaniem św. Koźmy i Damiana z kopułą i pięknym ikonostasem wewnątrz, dalej dwie kaplice, drewniana i murowana, nadto zaś monastyr Sióstr Bazylianek. Prawdopodobnie jest on kontynuacją dawnego sławnego monasteru, w którym przed wiekami zatrzymał się książę Daniel, wracając z Węgier do ojczyzny. W Kruszelnicy znajdują się trzy cerkwie, obsługiwane przez jednego parocha.

Charakterystycznym dla poczucia dumy rodowej szlachty zaściankowej jest fakt, że choć uczęszcza wraz z chłopami do cerkwi (jest ona przeważnie, z wyjątkiem rodziny Turzańskich, wyznania grecko-katolickiego) jednak nie miesza się z nimi. Szlachta zajmuje prawą stronę, chłopi lewą, a także w tzw. „babińcu“ szlachcianki stoją po prawej, chłopki po lewej stronie.

Niemniej różni się szlachcic zaściankowy strojem, którego główną częścią składową jest sierakowa czamara i wysokie buty, podczas gdy chłopi używają krypci. Szlachcianki noszą trzewiki. Ta różnica w stroju, co prawda, zaciera się coraz bardziej z powodu inwazji ubiorów miejskich.

Naczelnik gminy szlacheckiej nosi więcej dostojną nazwę prefekta, zaś rustykalnej, zadawala się po prostu mianem wójta.

Jako przykład, jak silny był jeszcze do niedawna przedział między szlachtą a chłopami, przytacza autor fakt następujący: gdy w roku 1908 ufundował jeden z chłopów w Kruszelnicy obraz Matki Boskiej do cerkwi na Zarzeczu, szlachta nie dopuściła do umieszczenia na ołtarzu tego „chłopskiego obrazu“. Spór trwał kilka lat, mimo osobistej interwencji ks. Metropolity.

U szlachty obu osad poczucie pokrewieństwa i solidarności rodowej jest bardzo silne, natomiast mniej interesują się oni kwestiami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi. **Są więcej konserwatywni i łatwiej można z nimi dojść do zgody i porozumienia niż z chłopami, którzy są bardziej uparci i skryci.** Są oni też bardziej pracowici, oszczędniejsi aniżeli chłopi, choć istnieje u nich pewne dążenie do wystawności i hojności przy uroczystych okazjach, jak święta, wesela, pogrzeby.

Wedle przytoczonej przez prof. Dąbkowskiego opinii prof. Juchnowicza, pochodzenie ludności szlacheckiej w obu osadach jest zgoła inne niż chłopów. Szlachta jest pochodzenia wołoskiego, a pierwiastek rumuński zaznacza się w śniadej cerze, wyniosłej postawie i gorętszym temperamencie. Chłopów wywodzi prof. Juchnowicz od jeńców tatarskich, na co wskazują pewne cechy antropologiczne, a także nazwy tatarskie, będące wśród nich w użyciu, jak np.: „Kariczort, Soligan, Chander, Kircz“.

Szlachta, choć mówi przeważnie po rusku, **miesza wiele słów polskich, a także używa chętnie imion polskich, o które nieraz toczyła nawet zawzięte walki z duchownymi, obrządku gr. katolickiego, ilekroć usiłowali narzucić imiona ruskie, chłopskie.** Nie widać też w niej niechęci do łacinników, jaka występuje często u włościan.

Szlachta nie góruje na ogół nad chłopami zamożnością i pracuje w tych samych, co oni zawodach. A zatem rolnictwo, chów bydła i owiec, spław drzewa, furmanka, a także zawody rolniczo-przemysłowe, jak np.: młynarstwo, pasiecznictwo, szynkarstwo, wyrób wapna, gontów i t. p.

Co do budowy domów, to nie ma różnicy. **W ostatnich latach w ogóle wygląd wsi zmienił się na lepsze. Budują domy większe, wyższe, z dużymi oknami, o kilku izbach, kryte blachą, dachówką lub gontami.**

Z Korczyna wywodzą się rody Korczyńskich herbu Sas, rozrodzone na liczne gałęzie o dodatkowych przydomkach, jak: Jackowicze, Łopotycze i Senkowicze, którzy z kolei dla dalszego odróżnienia przybierają rozmaite imioniska. Dalej mieszkają w Korczynie: Podhorodeccy, Turzańscy, Winniccy, Witwiccy, Chądzyńscy i i.

Z Kruszelnicy wywodzą się Kruszelniccy, ród więcej jeszcze rozgałęziony, aniżeli Korczyńscy, używający także dla odróżnienia dodatkowych przydomków. Jako przykład mnogości rodów Kruszelnickich jeszcze w czasach historycznych, przytacza autor fakt, że na okazowaniu szlachty ziemi ruskiej w roku 1683 zjawiło się 20 Kruszelnickich. Z rodu tego wyłoniło się szereg jednostek wybitnych, piastujących w Rzeczpospolitej wysokie godności. **Wielu z nich zaczęło się w wieku siedemnastym i osiemnastym stopniowo i częściowo polonizować.**

Właściciele Kruszelnicy, jak i Korczyna, zmieniali się często. Już w połowie XVIII wieku właścicielem większej części Kruszelnicy był komornik lwowski, Podlewski. Po różnych kolejach Franciszek Smolka nabył dobra Korczyn-Kruszelnica. Od tego czasu przechodziły w dalsze ręce, a wreszcie w roku 1918 nabył je baron Groedel.

Książka znakomitego uczonego prof. Dąbkowskiego zawiera obok opisu stosunków prawnych, gospodarczych i dat statystycznych, także **wiele barwnych szczegółów, znamionujących życie i charakter tych dwóch zaścianków szlacheckich, tak w czasach historycznych jak i obecnych.**

Drugą część książki stanowią dokumenty historyczne, nadania, przypisy podatkowe, podziały dóbr, sumaria posiadaczy gruntowych itp. Wśród tych dokumentów na szczególną uwagę zasługuje dosłowny odpis aktu z roku 1556, w którym król Zygmunt August potwierdza przywilej Władysława Jagiełły z roku 1395, nadany rodzinie Kruszelnickich, mocą którego „wierne sługi“ Jan i Damian, otrzymali wieś w tustańskiej włości Kruszelnicę nad Stryjem ze wszelkim użytkiem nadaną na wieczyste czasy już ich dzieciom, wkładając na nich obowiązek, aby „nam i potomkom naszym służyli czynnie, gdziekolwiek będzie potrzeba...“

W książce znajdujemy znamienne dla tych nadań królewskich wiadomości. Królowie, nadając dobra za wierne służby, cofali je także obdarowanym, jeśli tych służb nie pełnili. Tak np. Jurek Hoszowski - Korczyński stracił swe dobra w Korczynie za to, że nie wziął udziału w wojnie z Węgrami w roku 1464. Tak samo skonfiskowano dobra Hryćka Korczyńskiego „Ob fratricidium patratum“. W roku 1497 król skonfiskował dobra Iwaśkowi z Kruszelnicy za to, że nie spełnił służby wojennej. Ilustruje to charakterystycznie stosunek królów polskich do szlachty.

J. P.

Otwarcie hotelu turystycznego w Sławsku

wybudowanego staraniem Ligi Popierania Turystyki.

Przed kilku dniami odbył się komisyjny odbiór budynku Hotelu Turystycznego Ligi Popierania Turystyki w Sławsku i przekazanie go Delegaturze L. P. T. we Lwowie. Przy odbiorze byli obecni przedstawiciele Zarządu Głównego L. P. T., władz wojskowych i kolejowych.

Hotel Turystyczny Ligi, położony tuż obok stacji kolejowej, jest najbardziej nowoczesną stacją turystyczną w Karpatach Wschodnich. Obliczony na 160 łóżek w pokojach 2, 3 i 4-osobowych i salach zbiorowych. Hotel Ligi posiada wszystkie urządzenia, zapewniające turystom możliwy komfort i wygodę. Centralne ogrzewanie, elektryczność, woda bieżąca, ciepłe natryski, bufet i sala restauracyjna — wszystko to posiada gmach, który będzie niewątpliwie idealnym punktem oparcia dla turystów i narciarzy.

Nie tylko wygody, ale i niska cena zjedna stacji turystycznej L. P. T. w Sławsku liczną frekwencję. Ceny noclegów od 1 zł. 25 gr. do 2 zł. 10 gr., a ryczałty całodniowe, obejmujące nocleg z utrzymaniem w cenie od 4 zł. 25 gr. do 5 zł. 50 gr.

Jak wiadomo, Sławsko posiada znakomite tereny narciarskie w postaci długich połogich stoków, z rzadka zalesionych, dzięki czemu na licznych, łączących się ze sobą polanach, utrzymuje się stale doskonała pokrywa śnieżna.

Sławsko ma zapewniony dojazd ze wszystkich większych ośrodków Polski, dzięki dogodnym połączeniom kolejowym. Ze Lwowa do Sławska kursują wagony motorowe, które skracają podróż ze Lwowa do 1 godz. 45 minut.

Budowa basenu kąpielowego w Borszczowie.

Z inicjatywy Baonu K. O. P. i Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Borszczowie, odbyło się zebranie obywatelskie, na którym rozważano miżliwości budowy basenu kąpielowego w Borszczowie. Ponieważ miasto pozbawione jest wody, inicjatywa ta spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem. Na zebraniu wybrano Komitet budowy basenu ze starostą powiatowym p. **Bayem** jako prezesem. Na czele komitetu wykonawczego stanął mjr. **Leszczak.** Koszt budowy basenu obliczono na 20 tysięcy zł. Subwencje samorządu, wojska i miejscowych organizacyj pokryją połowę kosztów, na resztę wszczęto starania o kredyt z Funduszu Pracy. Budowa tego basenu będzie rozpoczęta z wiosną br.



Cerkiew „Monaster“ św. Trójcy w Kruszelnicy.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60,** kwartalna zł. **1.80,** półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie **60** groszy, na dalszych stronach 40 groszy. Cała pierwsza strona — **1.000 zł.,** następne strony **620 zł.** Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: **Stanisław Zachariasiewicz.** Nowa Drukarnia Lwowska Lwów, Akademicka 16., tel. 217-98. Wydawca: **Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.**